№ 147. Kraków, 3 Lipca — Wtorek Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniedzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 2 lipca.

Reforma! Oto wyraz, który stosujemy obecnie do wszystkich naszych wewnętrznych stosunków. Streszcza on w sobie poczucie niedostateczności tego, co jest w dwóch kierunkach. I dla tego reforma jeżeli ma się stać skuteczną i rzeczywistą, musi być dwojaką; należy bowiem pomyśleć nie tylko o poprawie instytucyi, ale także i o poprawie nas samych w stosunku do tych instytucyj. Tylko w tem pojęciu wyraz reforma nabiera głębszego znaczenia. Potrzeba tej podwójnej naprawy stwarza konieczność ogólnej reformy sprawy publicznej, w całości i szczegółach. Mamy tego nowy dowód w żywotnej sprawie obrony interesów rolniczych naszego kraju, powierzonej pieczy Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego.

Na ostatniem ogólnem zebraniu tego Towarzystwa, przedstawiono projekt jego reorganizacyi, która stała się konieczną także wskutku potrzeby podwójnej reformy.

Projekt przedstawiony przez komisyę wybraną na przeszłorocznem Ogólnem Zgromadzeniu, opierał się wprawdzie na zdrowych zasadach i przyczynił się niemało do wyjaśnienia właściwego kierunku, w jakim potrzebom naszym rolniczym zaradzać wypada, nie dał się jednak z wielu miar przeprowadzić i dla tego wywołał nowy projekt Komitetu, projekt urządzenia Izb rolniczych. Projekt ten oparty jest na zdrowych zasadach na doświadczeniu i na znajomości charakteru narodowego.

Izby rolnicze, określone osobną ustawą, oparte na opodatkowaniu i wyborach, a tem samem zabezpieczone od dowolności, luźnego współudziału i zawodnych dobrych chęci; oparte na opodatkowaniu i wyborach, a zatem zasłonięte przed wpływami szkodliwemi i zasłaniające interesa rolnicze przed biurokratyczną opieką, dadzą nierównie większe rękojmie trwałości i skutecznej obrony powierzonych ich pieczy spraw, niż dzisiejsze Towarzystwo, zostające na łasce i niełasce ochotników, których szeregi zbyt często przerzedza dezercya, dezorganizacya i brak karności. Projekt prócz tego, że stwarza centralne ognisko i główny organ rolnictwa krajowego, powołuje do życia miejscowe kółka rolnicze na najszerszej autonomicznej zasadzie, wszędzie i zawsze zbawiennej, ale w sprawach rolnictwa niezbędnej, z niemi zrośniętej i z nich poniekąd powstałej; tym sposobem projekt stwarza od tak dawna pożądaną i konieczną decentralizacyę w zajęciu się i rozciągniętej opiece nad interesami rolnictwa krajowego; tylko zamiast stwarzać foremną i nieco sztywną decentralizacyę za pomocą filij, pozwala kółkom rolniczym wytwarzać się dowolnie, wedle okoliczności i potrzeb, a więc wedle prawdziwych zasad samorządu, wykluczających jednostajność. Projekt zatem reformy dobrą pozwala wróżyć przyszłość reprezentacyi interesów rolnictwa w naszym kraju. Ale aby reforma samej instytucyi nie pozostała bezowocną, aby stała się dodatnią i płodną, niezbędną jest i to natychmiast druga reforma, reforma nas samych w stosunkach naszych do instytucyj. Jest ona tem więcej naglącą, że pod tym względem dzisiejszy stan rzeczy jest opłakanym, pożałowania godnym i tylko wstyd przynoszącym. Mogliśmy się o tem przekonać i przekonaliśmy się podczas zbyt nielicznego ostatniego ogólnego zebrania, na którem tyle przecież zajmujących i ważnych poruszono spraw i przedstawiono nam z jednej strony godne uznania prace i usiłowania Komitetu, z drugiej godne pożałowania zaległości, ubezwładniające te usiłowania.

Słowem, ostatnie ogólne zebranie przekonało, do jakiego stopnia zobojętnienia doszedł ogół, a nawet bezpośrednio interesowani dla instytucyi tak użytecznej, tak niezbędnej w naszych stosunkach, że gdyby z naszej winy miała upaść, byłoby to po prostu zgorszeniem publicznem.

Rzecz godna uwagi, że dopóki w Towarzystwach Rolniczych upatrywano wszystko inne, tylko nie rzeczywistą nad interesami rolnictwa opiekę, otaczano je niezwykłą miłością i zwrotnikowem ciepłem; od chwili zaś, w której wyłącznie oddają się, a zatem skutecznie odpowiedzieć mogą właściwemu zadaniu, odwdzięczamy się im gorzką niewdzięcznością, upokarzającem lekceważeniem i zabijającą obojętnością. Z temperatury zwrotnikowej serc naszych przenieśliśmy je w sfery, w których woda marznie. Słowem, w kraju, który albo jest rolniczym, albo jest niczem, zajmowaliśmy się żywo Towarzystwami rolniczemi, dopóki mniemaliśmy, iż rolniczemi nie są, a wszystkiego odmawiamy im od chleba codziennego do dobrego słowa, skoro stały się rzeczywistemi rzecznikami interesów agraryjnych, a przestały być polem popisów krasomowczych.

Wiemy doskonale zkąd to pochodzi a do pewnego stopnia rozumiemy i szanujemy uczucia, które są tego dziwnego zjawiska przyczyną. Zajmowano się u nas gorąco towarzystwami rolniczemi dopuki przywięzywano do nich, patryjotyczne i narodowe znaczenie! Lecz zaprawdę, kto może, kto śmie twierdzić, żeby cokolwiek do interesów rolnictwa odnosi się straciło i stracić mogło kiedykolwiek, choćby w najświetniejszych i najpomyślniejszych okolicznościach, znaczenie i doniosłość narodową i patryjotyczną? Nigdy u nas rolnicze interesa nie przestaną być pierwszorzędnemi narodowemi i patryjotycznemi interesami, nigdy a tem mniej teraz kiedy obrona ziemi polskiej jest bezpośrednim a najwyższym obowiązkiem bo jej utrata stała się najgroźniejszem niebezpieczeństwem, jej zachowanie i należyte z nią obchodzenie się, jedyną rękojmią bytu i przyszłości wśród zaciekłości wrogów i wśród szalejącej nad naszemi głowami i nad tą ziemią naszą burzy politycznej.

Śmiało zatem w imieniu patryjotyzmu i narodowości, odezwać się możemy do opinii publicznej, wzywając do przebudzenia się w tej sprawie, do stwierdzenia dodatniej siły poparciem danem instytucyi, która w naszem położeniu jest po prostu jedną z ważniejszych fortec krajowych. Nie pozwólmy aby to Metz nasze poddało się haniebnie w skutku niedbalstwa, opieszałości i brakiem rycerskiego ducha poświęcenia! A jeżeli zbyt często przychodzi nam słyszeć wygodny zarzut że u nas wszystko przepada z winy dowódzców i wodzów, to w tym zaiste wypadku rzecz ma się przeciwnie, dowódcy dzielnie stoją na wyłomie, lecz nie ma armii.

Reformą nas samych i naszych stosunków do Towarzystwa Rolniczego, przygotujmy potrzebną reformę instytucyi. Nim ta nastąpi, nim do skutku doprowadzoną zostanie, wspierajmy to co jest bo tylko z pomocą tego co jest, dojść możemy do tego co ma być. Gdybyśmy „pod pozorem spodziewanej reorganizacyi nic już dla dziś istniejącego towarzystwa czynić nie chcieli i czekali z naszą energią, pracą, poświęceniem na reorganizacyę" gdybyśmy w nadziei lepszej przyszłości mieli opuścić ręce w teraźniejszości i opuścić istniejącą instytucyę byłoby to samo co w oczekiwaniu reformy gminnej i administracyjnej zaniechać wszelkiej pracy i czynności w dzisiejszych Radach Powiatowych. Jak Rady Powiatowe winny przygotować grunt dla przyszłej wielkiej reformy krajowej, tak samo Towarzystwo Rolnicze, powinno i ono jedno może przygotować i przeprowadzić zamierzoną reformę w opiece nad interesami rolnictwa naszego. Lecz do tego niezbędnem jest poparcie, i należy położyć koniec a nawet napiętnować dezercię a zgniłą obojętność zastąpić trzeba żywem zajęciem.

Sprawozdania tegoroczne najwymowniej świadczą, jak w wielu kierunkach Komitet Towarzystwa przemawiał a co lepsze działał i to nieraz skutecznie w obronie lub na rzecz interesów rolnictwa. Ze sprawozdań tych już rozmaitością i obfitością przedmiotów i życiem w nich zawartem, stanowiących dziwny kontrast z obumarciem samego Towarzystwa, przekonać się można, ile żywotnych przychodzi w ciągu roku Komitetowi dotykać się kwestyj, począwszy od rzecznictwa interesów rolnictwa wobec rządu a jak teraz wobec przychylnego dla nich ministra, aż do czuwania nad przynależnem im miejscem na wielkiej światowej wystawie. Stosunki handlowo-zbożowe z sąsiedniemi krajami, ankiety Wydziału krajowego, kwestya komasacyi gruntów, kredytów rolniczych i t. d., i t. p., wszystko to stanowi obszerną i ważną sferę działań tegorocznych Komitetu. Co najważniejsza też to, że tylko za pomocą i pośrednictwem Towarzystwa, możemy dziś przystąpić do praktycznej reformy, do żywotnej decentralizacyi, bo do wytwarzania, wielkiego znaczenia miejscowych kółek, jak tego mamy pocieszający i godny naśladowania przykład w Wadowiwickim powiecie. A bez dzisiejszego Towarzystwa a następnie utworzenia izb rolniczych, czy z czasem biurokratyczny system opieki interesów rolniczych, niezastąpiłby autonomicznego, gdyby się ten okazał bezwładnym?

Czyż chcemy, aby w tak ważnej pod tylu względami chwili, wobec tylu żywotnych zadań wykazanych sprawozdaniami, ogłoszonemi w naszym dzienniku, znikło z widowni nasze Towarzystwo, zanim przeistoczy się i żeby tem zniknięciem wytworzyło próżnię, którą nie zapełni żal po niewczasie? A przecież wytworzenie się tej próżni jest nieuniknionem, jeżeli przed reformą instytucyj, nie zreformujemy się sami w naszym do niej stosunku.

W chwili, w której czujemy potrzebę, i zabieramy się do ogólnej reformy, złóżmy dowód, że dorośliśmy do tego zadania, popierając i umożebniając jeden z najważuiejszych szczegółów tej reformy ogólnej, a który ma przywilej, że w nim wszystkie inne się zbiegają, popierajmy i umożebniajmy rzecznictwo i opiekę nad interesami naszego rolnictwa.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Adryanopol 26 czerwca.

Wstrzymałem się z wysłaniem wam listu, z przyczyny, że chciałem donieść coś ważniejszego bądź z teatru wojny, bądź o formacyi tak zwanych legionów polskich. Tymczasem do tej pory nic wydatnego, ani w jednej ani w drugiej sprawie nie zaszło.

Turcy zabronili korespondencyi telegraficznej w języku francuskim nawet konsulom i ambasadorom; zabronili również dziennikom ogłaszania korespondencyj dotyczących ruchu wojsk, zaprowizyonowaniu ich itp. Mało tedy posiadamy wiadomości, gdyż urzędowym biuletynom wiary dać nie można. Turcy w ich redagowaniu przeszli Rosyan. Prywatne jednak wiadomości opisują bardzo smutny stan rzeczy w Armenii. Rosyanie przechodzą wzdłuż i wszerz, nie będąc niepokojeni. Twierdze mają być niezaopatrzone w dostateczną ilość żywności, a brak zupełny lekarstw okropnie już czuć się daje; duch w wojsku także jest nie bardzo świetny, w Ardahanie np. basza komendant fortecy pierwszy haniebnie zemknął a za nim cały garnizon się rozproszył i żołnierze wrócili do domów. Słowem, siły tureckie mają być niedostateczne, składające się więcej z kurdów i baszybozuków, jak z wojska regularnego.

Jeżeli tam do tej pory nie zaszły jeszcze wypadki większe jak wzięcie Ardahanu, to dla tego że powstanie na Kaukazie tamuje stanowcze ruchy Rosyan.

Bałkany fortyfikują z pośpiechem (Sliwna, Szybka, Filipopol, Zofia). Fortyfikowanie Konstantynopola i Adryanopola już rozpoczęte; cała ludność męzka od dzieci 15 letnich do starców, obowiązana odrobić po 10 dni.

Fortyfikacye Konstantynopola ciągnąć się będą od Syliwagi nad Marmorą przez Czatałegię aż do morza Czarnego. Adryanopolskie zaś składać się będą z redut, wzniesionych na wzgórzach Arnautskim i Ildyrymu, pracujących nad drogami, które prowadzą ze Sliwny i Filipopola.

W Stambule wielka panuje obawa powstania ludowego. Mówią powszechnie, że pierwsza klęska wywoła powstanie, które strąci sułtana, Dedyfa i Pamata a powoła Murada na Sułtana a Mithada na wezyra.

Zdaje się że obawa powstania przeszkadza Abdul-Hamidowi wyjechać do armii, jak to chciał zrobić, aby naśladować „wielkiego Cara słowiańskiego"

Organizacya legionów niepostępuje naprzód dla braku pieniędzy, a więcej może jeszcze z powodu niedołęstwa i nieporadności komitetu. Pokazuje się widocznie, że ani między jego członkami, ani pomiędzy oficerami należącemi już do składu legionów, nie ma żadnego z talentem i sprytem organizatorskim.

Do tej pory zaledwie jest 200 ludzi w koszarach. Wprawdzie wysłano do Armenii oficerów dla werbunku jeńców i dezerterów z wojska rosyjskiego, lecz nie sądzę, aby ich misya miała świetne rezultaty, bo Turcy tak jednym jak drugim ucinają głowy jako „Giaurom" z niewiadomości czy to są Polacy czy Moskale.

Zdaje się, że zabiegi ambasadorów pruskiego i au-

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

„Zabawa wodna wiankami zwana" powiodła się całkowicie: pospolitem ruszeniem nad brzegi Wisły wylegli Krakowianie obu płci i obu wyznań. Chwilami wznosiły się okrzyki uniesienia, gdy magicznem, chcieliśmy powiedzieć magnezyowem światłem zajaśniał dumnie Wawel, jak gdyby tam na królewskie zanosiło się gody i to przeglądał się w nurtach Wisły, to szerokie rzucał nań cienie. Niestety ku Wiśle zwrócony nie stary zamek królewski, ale nowy szpital wojskowy, którego architektura żadnego nawet wśród nocnych cieni wywołać niezdolna złudzenia. Na wodzie jaśniały liczne światła strzelały w górę race spadając bukietami świateł, kręciły się ogniste młynki i krzyżowały się liczniejsze, piękniej niż lat poprzednich kolorowemi lampionami przybrane galary. Ten pochodniami oświecony krążył od brzegu do brzegu, jak łódź Charona po wodach Styxu, inny przesuwał się tajemniczo bez świateł, jak, gdyby przewoził potępieńców tak czarno i ponuro było w koło niego — to prom przewożący publiczność. W oddali widno wśród kolorowych świateł białe postacie i słychać śpiewy tonące w wodzie, dziwnie bowiem nieakustyczną okazała się wczoraj Wisła. Znać świat podwodny pozazdrościł tłumom zgromadzonym na brzegach tego koncertu, który bardziej artystyczny, niżli ludowy miał charakter. Ponure hymny i szumne arye musiały wprawić w podziwienie najady wiślane i podwawelskie kuzynki mickiewiczowskiej świtezianki. Przypuszczamy nawet, że te zwodnice, które co roku pociągają w toń i głębię tylu młodzieńców, a podobają sobie zwłaszcza w studentach i wojskowych, jak świadczy coroczna kronika utopionych — musiały doznać wzruszenia, może wyrzutów sumienia, bo ucichły te zwykłe szmery i szumny, te wodne gwary duchów wiślanych; żadne echo nieodpowiadało śpiewającym, a publiczność nadbrzeżna poiła raczej oko, niż ucho. Może, gdyby śpiewano pieśni ludowe, Wawel byłby odbił lepiej wesołem echem Krakowiaka. Lecz oto zbliża się pierwszy galar gustownie przybrany, a ludność zgromadzona wita z uniesieniem Wandę rzucającą się do Wisły. Bohaterska księżna słowiańska — nie, gotowiby nam zarzucić znów jakie wspólnictwo z p. Aksakowem, lepiej przeto jak inni badacze twierdzą, wendyjska księżna doznała wczoraj wyłącznego uczczenia. Czemżeż bowiem był ten obchód? były to Wianki bez wianków, te bowiem, które płynęły puszczono z urzędu, jakby dla naznaczenia tradycyi. Ani jedna dziewczyna niezawierzyła znać komitetowi urządzającemu obchód, że wianek rzucony na Wisłę w tydzień po św. Janie przyniesie równie pewną wróżbę, jak w wilię mistycznej nocy świętojańskiej. Można w kontraktach i interesach świętojańskich uchybić o tydzień zwykłego terminu — lecz czary i wróżby, podania i legendy trzymają się bardziej tej daty, niżli nawet dzierżawcy i dłużnicy. Ci ostatni chętnie przedłużają termin, gdy chodzi o oddanie, dobre czy złe duchy, co przyszłości mają odkryć zagadkę nieznającą zwłoki.

Uroczystość przeto wczorajsza była uroczystością Wandy. I rzecz to charakterystyczna, że w Krakowie, gdzie niebrak tradycyjnych obchodów i ludowych zabaw na podaniach osnutych, nowe powstają. Z właściwych wianków, których zwyczaj ustaje, bo coraz mniej w nich udziału prawdziwie ludowego, wyrodziła się zupełnie nowa, świetna, błyszcząca i śpiewająca uroczystość. Tło tradycyi zaciera się coraz więcej, ale natomiast przybywa coraz więcej efektu, artystycznego i teatralnego przybrania. Obchód ten do pierwotnego podania i gminnego zwyczaju, ma się podobnie jak francuskie margrabiny z XVIII stulecia przebierające się za arkadyjskie pasterki, jak poezye Desilla lub malowidła Vateau do właściwej sielanki.

Lecz sztuka, choćby nieco manierowana ma zawsze swoje powaby i wdzięki, a pięknie, gdy się zwraca do tematów legendowych, gminnych przystrajając je po swojemu. Niemożna przeto odmówić zasługi Towarzystwu muzycznemu, równie jak tym, którzy hojnemi datki popierają to widowisko, choćby dla tego względu, że jest to jedyna sposobność, kiedy ludność krakowska korzysta z piękności Wisły.

Wisła, na której cześć tyle wyśpiewano pieśni, której chwałę tylu głosiło poetów, a piękności przedstawiało malarzy, od Krakowa, mówiąc prawdę, jest bardzo zaniedbaną, opuszczoną, a co gorsza znieważaną. Zamiast bowiem otoczyć ją wiankiem ogrodów, rozrzucić po jej brzegach wille i pałace, ująć ją w ciosowe chodniki, na wzór zagranicznych *quais* — zwróciliśmy ku niej wszystko, co mamy najbrudniejszego, najmniej wonnego, żeby się wyrazić delikatnie. Olbrzymi kanał pod Wawelem zatruwa i zanieczyszcza jej wody, rozszerzając odstraszającą atmosferę. Rzeka, której nam jeszcze zaprzeczyć niezdołano, bo od źródeł do ujścia jest rzeką polską, tak dalece, że gdy chcą zatrzeć imie Polski, nazywając ją krajem nadwiślańskim jeszcze polskość tego kraju zatwierdzają; ta Wisła, która, zwłaszcza w Krakowie, stanowi jakby główne łożysko tradycyi, tak się zespoliła z Wawelem, tak odbiła w sobie wszystkie wielkie wspomnienia i głębokie poczucia ludu naszego, dziś pod starą stolicą oddaną została na pastwę ludności żydowskiej i wojskowej załodze. Nic dziwnego, że królowa wód naszych mści się za to zaniedbanie i zamiast być ozdobą miasta, coraz więcej odwraca się odeń, zamiast odświeżyć powietrze i zdrowiem napawać, zatruwa swemi wyziewami, lub też zagraża mieszkańcom nadbrzeżnym częstemi wylewami.

Zapisujemy tę skargę z okazyi uroczystości wiślanej, świadomi, że środki zaradcze przeciw złemu, jakie zdziałano, nie są łatwe. Pragnęlibyśmy jednak, aby w poczet szerokich planów, które z niezaprzeczoną energią bywają w mieście naszem przeprowadzane, weszła kiedyś kwestya wiślana. Wszak kwestya sukiennicza postąpiła od roku znacznie naprzód, wszak tyle już dokonano ważnych restauracyj w kościołach i gmachach naszych, całe nowe powstają dzielnice na przedmieściach, wykwintnie ozdobiono plantacye, zamieniając je z dzikiego zarośla na piękny ogród, pełen kwiatów i artystycznie nakreślonych ścieżek — nawet już poruszono kwestyę urządzenia Błonia na miejsce przejazdżki — dla czegożby w tym programie przyszłości nie miała się w reszcie okazać kwestya wiślana. Przemawiają za nią względy sanitarne, ekonomiczne, estetyczne, a nawet patryotyczne.

Kraków bez Wisły nie ma swej naturalnej podstawy. Wiadomo, że te tylko wzrosły stolice, które zbudowano nad rzekami. Berlin nad Sprewą będzie zawsze dorobkowiczem, nawet wobec Drezna nad Elbą. Współzawodnictwo i przewaga Lwowa zaczyna być groźną dla stolicy jagiellońskiej, odkąd podwawelska Wisła zbliżyla się wonią do Pełtwi...

Kwestya wiślana, o ile fejletonista może w sprawach hydraulicznych rozstrzygać, dałaby się ująć w trzech głównych punktach: po 1-sze: odwrócenie kanału z pod Zamku, aby go poniżej miasta doprowadzić do rzeki; po 2-gie: obwarowanie brzegu z tej strony rzeki; po 3-cie: most pod Zamkiem. Byłyby to przedsięwzięcia nie łatwe, jak na nasze środki, lecz ani nowe cuda świata, ani prace herkulesowe, zwłaszcza w epoce, kiedy pod Tamizą budują ulice, a pod kanałem *La Manche* prowadzą koleje żelazne. Gdyby te trzy warunki były dopełnione, w tę stronę zwróciłyby się nowe budowle, powstałyby ogrody i odnowiłby się sojusz Krakowa z Wisłą.

Takie projekta i plany budziła wczoraj nowa uroczystość Wandy, czy starożytne Wianki i myśl biegła z wodą w przyszłość. Słyszeliśmy obok siebie uwagę, że wielki galar przypominał kształtem meczet turecki o lśniącej i różnobarwnej kopule, a ztąd wnioski, czy to nie zwiastuje sprawdzenia się przepowiedni Wernyhory. W chwili, gdy wojska rosyjskie przechodzą Dunaj, nie pora nad Wisłą myśleć o Turkach, co pławią w niej konie.

Lepiej z poetą posłuchać powieści starych:

Posłuchaj młodzieńcze, posłuchaj Halino,
Tych powieści starych, które z Wisłą płyną,
Które z Wisłą płyną, po jej falach skaczą,
Nucą w drzew gałązkach, w szumie wiatru płaczą.
. . . .
Dawne to są czasy, lecz o nich pamięta
Nasza Wisła sławna — stu rzekami wzdęta.
I nieraz szkielety powyrzuca ze dna
I szwedzka tam czaszka zaświeci niejedna,
Zaświeci niejedna tam czaszka tatarska,
Którą zmiotła z karku szabla i dłoń dziarska.

KONKURS HISTORYCZNY.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk ogłasza dla chcących ubiegać się o nagrodę zadania następujące:

Pogląd na dzieje Słowian zachodnio-północnych między Elbą a granicami dawnej Polski, od czasu wystąpienia ich na widownią dziejową aż do utraty politycznego bytu i znamion narodowych.

W rozwiązaniu tego zadania pożądany jest szczególny wzgląd na:

a) związek etnograficzny między pomienionemi plemionami słowiańskiemi a ludnością Polski Piastowej;

b) stan kultury tychże plemion w owej epoce, mianowicie z rzutem oka na religią, zwyczaje i obyczaje, ustrój polityczny i społeczny, na stan rolnictwa, przemysłu, handlu, budownictwa i sztuki ówczesnej w ogóle;

c) zewnętrzny przebieg dziejowych wypadków, ze szczególnem uwydatnieniem wydarzeń, które spowodowały w różnych stronach Słowiańszczyzny północno-zachodniej ostateczną zagładę rozmaitych plemion;

d) wreszcie stosunek między temi plemionami a Polską.

Praca wyczerpująca w zupełności przedmiot ten oraz mająca odpowiednie zalety układu i stylu, a obejmująca przynajmniej 25 arkuszy druku w dużej ósemce, otrzyma 1,500 marek nagrody.

Jeżliby między nadesłanemi taka się nie znajdowała, wtedy rozprawa względnie dobra, to jest odpowiadająca przynajmniej głównym warunkom zadania otrzyma 900 marek nagrody.

Pozostałe 600 marek zostaną albo w całości przyznane dziełu najlepszemu po poprzedniem, albo też rozdzielą się między rozprawy przynajmniej częściowo przedmiot wyczerpujące.

Prace nagrodą uwieńczone pozostają własnością autorów, którzy jednakże będą obowiązani ogłosić je drukiem w przeciągu roku, po otrzymaniu nagrody. Gdyby tego nie spełnili, Zarząd, jeźli uzna stósownem, ogłosi je swym kosztem na dochód Towarzystwa. Manuskrypt przeto musi pozostać w rękach Zarządu.

Każdy rękopism opatrzony być winien dewizą lub jakim innym znakiem a nazwisko autora dołączone w zamkniętej kopercie z równem oznaczeniem.

Ostateczny czas nadsyłania oznaczony na dzień 1 października 1879 roku, pod adresem: Hieronim Feldmanowski w Poznaniu, Młyńska ulica 35.

Wszystkie pisma nasze upraszamy o łaskawe powtórzenie powyższego ogłoszenia.

Poznań w czerwcu 1877 r.

Zarząd Tow. Przyjaciół Nauk Pozn.

stryackiego w kwestyi legionów nie odniosły żadnego skutku, chociaż bowiem formacya legionów, leniwie rozpoczęta, leniwie też postępuje z przyczyn jakie powyżej wytknąłem, jednak sztandar z orłem polskim pozostał nietknięty. Powiadają, że przybył do Stambułu jakiś Polak, ukrywający się pod pseudonymem z grubemi, jak mówią, pieniądzmi, dla poparcia formacyi legionów. Czyżby w kraju doprawdy chciano łożyć na to ofiary? Mówią o nim, że niewszedł w stosunki z komitetem, tylko zaczął działać wprost z Turkami. Z tego powodu rozpacz Zimermanna i Holtza, która dowodzi ich egoizmu. Ci ludzie pragną, aby ich imiona zabłysły w dziejach jak nazwisko nieszczęśliwego Dąbrowskiego!

Bułgarowie, którzy służyli w polskich kozackich pułkach najwięcej zasilają legiony. Godnem doprawdy jest zastanowienia, jak ci biedni Bułgarowie są przychylni sprawie polskiej. Na odgłos formacyi legionów i werbunku do nich w Adryanopolu niektórzy mający nawet jakie takie fundusiki, rzucają wszystko i przychodzą z daleka aby się zaciągnąć, a wszędzie w przechodzie propagują lub zachęcają dawnych swych kolegów do wstępywania.

Parę dni temu jeden taki przybył z Bałkanów, a przechodząc przez Kazantyk i Zarę wszędzie propagował do legionów, aż w tem ostatniem miejscu został przyaresztowany przez władzę, lecz zaraz wypuszczony na wolność, skoro dowiódł swą dymisyą, kim jest i jaką prowadzi propagandę.

Szkoda poczciwych ludzi, dobre ich chęci pójdą na marne.

Wiedeń 1 lipca. Deputacya regnikolarna austryacka wydelegowana przez Radę państwa do ułożenia wspólnie z deputacyą węgierską stosunku kwot na wydatki wspólne monarchii, ukończyła wczoraj obrady nad drugiem nuncyum i uchwaliła zarazem wybrać komitet zaproponowany przez deputacyę węgierską. Wybrani zostali pp.: Plener, bar. Winterstein, Dr Demel, hr. Hohenwart, Dr Herbst i Dr Sturm.

Teatr wojny.

Sytuacya wojskowa na naddunajskiem polu walki przedstawia się według źródeł urzędowych jak następuje: Już ugrupowanie sił rosyjskich wskazywało, że głównie forsowane będzie przejście Dunaju na linii Dżiurdżewo-Turnu-Magurelli, albowiem więcej niż cztery korpusy częścią stały już tam, częścią maszerowały w tym kierunku, mianowicie korpusy 8. 9, 12 i 13, oraz dywizya kozaków Skobeljewa.

Wspomniana linia ma około 15 mil długości i kilka punktów sprzyjających przejściu. W którem miejscu Rosyanie usiłować będą przejść Dunaj, tego nie można było wnioskować ani z miejscowych tamże stosunków, ani z rozlokowania wojska. Najbliżej Dunaju stały 4 dywizye kawaleryi, następnie w drugiej linii od prawego ku lewemu skrzydłu czoło korpusu 9go jen. bar. Krudenera, korpusy 8my jen. Radeckiego i 12ty jen. Wanowskiego, wreszcie w trzeciej linii cały korpus 13ty jen. Hahna.

Wojsko to wraz z pułkami kozaków niezostającemi w żadnym związku dywizyjnym, z oddziałami marynarki, pionierów, artyleryi oblężniczej i innemi oddziałami technicznemi, atoli bez wielkiego taboru armii, liczyło więcej niż 120,000 ludzi, a miało zaopatrzenia na 150,000.

Naprzeciw tej siły rosyjskiej stał po stronie tureckiej t. z. korpus Ruszczucki pod dowództwem muszira Eszrefa baszy w 10,000 ludzi pod Nikopolis i w okolicy 4,000 ludzi w Sistowie i okolicy i około 20,000 ludzi pod Ruszczukiem i w okolicy.

Bezpośrednio przed akcyą rosyjską przedsięwzięli Turcy pewne zmiany i wzmocnili znakomicie swe stanowiska nad Dunajem, szczególnie w okolicy Nikopolis, ponieważ mieli na oku możebne przejście pod Izlas (powyżej ujścia Aluty w Małej Wołoszczyźnie); atoli ogólny obraz ugrupowania sił tureckich nie został przez to zmieniony.

Tajemnica przejścia Dunaju przez Rosyan jest teraz odsłonioną; Turcy wiedzą gdzie spotkać się mogą z główną siłą rosyjską, i gdzie najpomyślniej pod względem strategicznym, stoczyć mogą stanowczą bitwę. Sytuacya jednak obecna nie bardzo im sprzyja. Najbliższe korpusy tureckie, które mogą pośpieszyć z pomocą przeciw Rosyanom stoją w Szumli w liczbie około 60.000 ludzi, pod Widdynem około 30,000 ludzi i pod Sofią około 10,000. Ponieważ korpusy z Widdyna i Sofii już dla swej odległości (25 mil) nie mogą być wzięte w rachubę, a z 94,000 ludzi korpusów z Ruszczuka i Szumli, prawie 24.000 pozostać musi załogą, Turcy przeto mogą w najlepszym razie skompletować 70,000 ludzi do bitwy w pierwszych dniach lipca. Liczebna więc przewaga zdaje się być po stronie Rosyan. Czy co do jakości i dowództwa wyższą jest od niej armia turecka, trudno twierdzić z dotychczasowego zachowania się Turków. Dla tego też usprawiedliwione jest powątpiewanie, czy Turcy dopuszczą, aby taktyczne rozstrzygnięcie nastąpiło z tej strony Bałkanu. Jeden dzień nieszczęśliwy, a Turcy przy swej wadliwej organizacyi są tak stanowczo pobici, iż nieprzyjacielowi stanie Bałkan wolny do przejścia. Takiego błędu jednak Turcy prawdopodobnie niepopełnią, bo nawet nieoceniając wysoko zdolności wojskowych ich jenerałów, są oni mistrzami w chwilowem działaniu i korzystali z tego już niejednokrotnie tak pod względem politycznym jak wojskowym.

W końcu stwierdzić jeszcze wypada, że korpusy rosyjskie posuwające się z Gałaczu i Braiły po obu stronach Dunaju trafią na czworobok twierdz, podczas gdy główna siła przechodząca pod Zimnicą takowy obchodzi. Działanie zdaniem strategików zdaje się być szczęśliwie pomyślanem; czy wykonanie będzie szczęśliwe bliska przyszłość pokaże.

Na czarnogórskiem polu walki zapanowała zupełna cisza. Armia Sulejmana baszy dawszy odsiecz Niksiczowi i utorowawszy sobie przez wąwozy ostrogskie wstęp do Czarnogóry, przeszła wśród ciągłych i krwawych walk przez całą dolinę Zety i cofnęła się d. 25 do Albanii. Tak więc kampanię czarnogórsko-turecką uważać należy za przerwaną na czas dłuższy. Rzecz jasna, że przerwa ta nie nastała z militarnych lecz czysto politycznych powodów. Wpływ Austryi zdołał powstrzymać zwycięzki pochód Turków na Cetynię. W każdym razie opuszczenie Czarnogóry przez Turków zmienia chwilowe położenie polityczne.

Z azyatyckiego teatru wojny otrzymało biuro Reutera o ostatnich operacyach następujące sprawozdanie: „Po bitwie pod Sejdekan z 16 b. m. cofnęli się Turcy do Delibaby, a Rosyanie opanowali wąwóz tego nazwiska i oszańcowali się w nim. Ponieważ prawe skrzydło rosyjskie cofnęło się do Kanlidagh, swojej głównej kwatery, wydał Muchtar basza jenerałowi brygady Raszydowi baszy telegraficzny rozkaz, aby z 9 batalionami z pomiędzy 12 tworzących lewe skrzydło tureckie, połączył się z jego armią. Muchtar basza opuścił w nocy 17 b. m. główną kwaterę i udał się do Delibaby, aby osobiście objąć dowództwo prawego skrzydła. Nazajutrz 18 b. m. przyprowadził Chachin basza Muchtarowi posiłki, składające się z 5 batalionów piechoty, dwóch baterij i dwóch pułków jazdy, tak, że siła prawego skrzydła tureckiego, skoncentrowanego w Delibaba, wynosiła 19 batalionów piechoty, 4 pułki jazdy i 3 baterye. Siły rosyjskie w wąwozie Delibaba wynosiły 20,000 ludzi z 5 bateryami artyleryi. Dnia 20 b. m. miały miejsce w Khaliage drobne utarczki przednich straży, a 21 b. m. stoczył Muchtar basza walną bitwę w wąwozie. Bitwa rozpoczęła się o 6 rano i trwała do 8 wieczór. Z początku powiodło się Muchtarowi wyprzeć Rosyan z wąwozu, ale zdobyli go napowrót i uderzyli na wojska tureckie, ktore zajmowały pozycye na wzgórzach. Po kilku atakach piechoty i kawaleryi rosyjskiej ustąpili Turcy na prawy brzeg rzeki Araxes. Ztamtąd rozpoczęli jednak straszliwy ogień działowy na wojska rosyjskie i zmusiły je do odwrotu, połączonego z wielkiemi stratami. Turcy przyznają się do straty 400 ludzi w poległych i tyluż rannych. Straty rosyjskie jednak wynosić mają co najmniej drugie tyle. Nazajutrz 22go b. m. stoczył Muchtar basza znowu walną bitwę. Kawalerya rosyjska musiała na szańcach pełnić służbę piechoty, ale w końcu wyrzucili ją Turcy z tej pozycyi i ścigali. Rosyanie ponieśli zupełną klęskę i w nieładzie cofnęli się do Sejdekan. Bitwa trwała 33 godzin. Turcy stracili przeszło 2000 ludzi, ale straty rosyjskie są daleko znaczniejsze. Główna kwatera turecka znajduję się zawsze jeszcze w Zewinie. Turcy zajmują tam wyborne pozycye, które z frontu są nie do zdobycia. Armia turecka liczy tam 24 batalionów z 2 bateryami artyleryi. Dnia 23 czerwca wyruszyli Rosyanie przeciw tym pozycyom z korpusem 16,000 ludzi, którego *gros* stoi w Saricamich, pięć godzin od Zewinu, a przednie straże w Jenitokoi. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że w tej okolicy przyjdzie do nowej bitwy. Turcy oczekują ataku, a jeżeli nie zostaną zaczepieni, posuną się sami naprzód i starać się będą rozbić zupełnie ten korpus. Sir Arnold Kemball angielski *attaché* wojskowy udał się do Delibaby. — Ismail basza, gubernator Erzerum, zastępuje Muchtara baszę tymczasowo w dowództwie centrum podczas nieobecności tego ostatniego“.

Przewidywania korespondenta ziściły się. Według depeszy *N. fr. Presse* z 25 b. m. uderzyło tego dnia 16,000 Rosyan z 24 działami pod dowództwem Loris Melikowa na pozycye tureckie pod Zewin, obsadzone przez 10,000 ludzi z 8 działami. Bitwa była bardzo zacięta. Rosyanie uderzyli z wielką brawurą na wybornie oszańcowaną pozycyę turecką, ale ponieśli olbrzymie straty, bo około 3000 ludzi, i po zachodzie słońca zostali odparci. Bitwa skończyła się zupełnym odwrotem Rosyan. Turcy pod dowództwem Feizy baszy ponieśli tylko nieznaczne straty 500 ludzi. *Wali* erzerumski był obecnym w bitwie. Zwycięstwo tureckie na całej linii jest zupełne. Lewe skrzydło rosyjskie (Tergussakow) cernowane jest przez Muchtara pod Sejdekanem.

Depeszę tę *N. fr. Presse* potwierdza w zupełności korespondent biura Reutera, a pośrednio także dzisiejszy urzędowy telegram rosyjski, z którego brzmienia przebija widocznie, że Loris Melikow poniósł znaczną klęskę.

Peterburg 30 czerwca. Doniesienie urzędowe. Minister wojny telegrafuje 30 czerwca z Zimnicy do Petersburga: Jenerał Loris-Melikow odparł pod Zewinem Turków na tylne pozycye, ale w nocy Rosyanie cofnęli się na swoje dawne stanowisko, ażeby się nie wystawiać na ogień z obwarowanego obozu Turków. Rosyanie walczyli po bohatersku, ale z powodu przewagi Turków ponieśli wielkie straty, które wynoszą: 6 oficerów zabitych, 24 oficerów rannych, 850 żołnierzy zabitych i rannych.

Z Bajazydu, którego załoga rosyjska obsaczoną została przez dziesięć razy silniejszych Turków, nadeszła wieść, że poczyniono już wszelkie kroki celem wykonania odsieczy.

Konstantynopol 30 czerwca w nocy. Akcya wojenna nad Dunajem rozpoczęła się energicznie. Na całej linii toczy się walka działowa. Koło Sistowa bitwa trwa dalej.

Z Dobruczy nadeszła wiadomość, że Turcy zetknęli się już z Rosyanami.

Z Azyi nadchodzą pomyślne wiadomości. W okolicach Alaszkertu Rosyanie pobici uciekali w rozsyce. Także w innych punktach azyatyckiego teatru wojny Rosyanie wykonywają odwrót.

Wczorajsza depesza Derwisza baszy z Batum donosi: Turcy opanowali wzgórza Samia i Hacubani wyrzuciwszy Rosyan z obwarowanych pozycyj.

Turcy zajęli Czuruksu.

Bukareszt 29 czerwca. W. ks. Mikołaj otrzymał krzyż Śgo Jerzego drugiej, a szef sztabu głównego jen. Niepokojczycki, trzeciej klasy. W. ks. Mikołaj syn, który przy przejściu Dunaju pod Zimnicą, pierwszy stanął na ziemi tureckiej, także otrzymał dekoracyę.

Główna kwatera rosyjska przeniesiona do Sistowy, Turcy opuścili Nikopolis, który zajęli Rosyanie jak również i Babadagh.

Bukareszt 29 czerwca. Turcy bez znaczniejszej walki, cofnęli się przed Rosyanami, którzy przeszli Dunaj, poniżej Zimnicy i opuścili Sistowo. Rosyanie przechodzą dalej pod Zimnicą. Rosyanie, którzy pod Hirsową przez Dunaj przeszli, posunęli się już na 40 kilometrów ku Silistryi. Dziś w nocy przepłynął moskiewski okręt. pod Widdyniem, a załoga go nie spostrzegła.

Konstantynopol 28 czerwca. Z Dobruczy donoszą, że kilka bułgarskich wsi podniosło się przeciwko cofającym się Turkom, co naturalnie musiało wywołać środki represyjne. Ludność opuściła Czernawodę i Medżidżie, udając się do Kustendżie. Odwrót wojsk ottomańskich odbywa się powolnie i w porządku; z rosyjską przednią strażą, złożoną z Kozaków i Czerkiesów, są ciągłe utarczki.

Konstantynopol 29 czerwca. Do obrony wału Trajana posłano z Silistryi, Szumli i Warny tyle wojsk do Czernawody, Medżidżie i Kustendżie iż jest tam już 22,000 ludzi.

Zara 29 czerwca. Gubernator Bośni nakazał dalsze i spieszne ściąganie Mustehafizów w Bośni i Hercegowinie, aby się oprzeć na nowo pojawiającym się oddziałom powstańców i niedopuścić ich połączenia z Czarnogórcami. Despotowicz obsaczył Kuprecz, który łatwo poddać się może z powodu braku żywności.

Bukareszt 28 czerwca. Potwierdza się wczorajsze doniesienie o przejściu Dunaju pod Zimnicą. Car był obecnym tej przeprawie. W. ks. Mikołaj, którego miejsce pobytu od tygodnia przeszło w wielkiej tajemnicy utrzymywano, miał przejść z armią Dunaj i ma się znajdować w Sistowie. Nikopolis spalony. Z Turn Magurelli niema nic pewnego. Wczoraj próbowali jeszcze Rosyanie przejść Dunaj między Dżiurdżewem a Zimnicą, lecz bezskutecznie i doznali wielkich strat. Reszta głównej kwatery przybyła wczoraj do Baneasa pod Bukaresztem i dziś rano odchodzi do Aleksandryi, dokąd w trzech dniach ma przybyć. Jenerał Drogomirow ciężko ranny w Słobodżii pod Dżiurdżewem, zmarł tu przedwczoraj. Car odwiedził jego zwłoki i pocałował je dwa razy ze łzami w oczach. W Dżiurdżewie padła bomba o dwa kroki od Cara i opowiadają, że Car spokojnie zapytał, czy kto nie został ranionym; na odpowiedź, że nikt, zdjął Car czapkę i dwa razy się przeżegnał.

Bukareszt 30 czerwca. Car stanął kwaterą w folwarku, nazwanym Dracia, pod Turn-Magurelli. Główna kwatera W. ks. Mikołaja, przeniesiona do Sistowy.

Konstantynopol 30 czerwca. Miasto przepełnione tysiącami ochotników nadchodzącymi z Azyi. Armia rezerwowa już się tworzy. Ruszczuk został spalony. Rosyanie wszystko ogniem niszczą. Pod Maczynem nieprzyjaciel stracił 1200 ludzi. Okręty tureckie zniszczyły most pod Sistową.

Bukareszt 30 czerwca. Pod Zimnicą wojska rosyjskie przechodzą wciąż Dunaj. Główna kwatera ma być tam przeniesioną. Spodziewają się bitwy pod Sistowem.

Ruszczuk 29 czerwca. Obawiają się powszechnie, że stojące pod Sistowem wojska rosyjskie przerwą w tych dniach kolej żelazną między Szumlą i Ruszczukiem. W skutek tego Turcy zwożą materyał kolejowy do Warny i na linię Kustendże-Czernawoda.

Bukareszt 30 czerwca. Ks. Karol odjechał z szefem głównego sztabu Slaniceanu do Braiły, zkąd powraca jutro rano. Wczoraj trwał znów ogień działowy między Dżiurdżewem i Słobozią.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 lipca. W d. 26go czerwca b. r. odbyła Komisya prawnicza Akademii Umiejętności posiedzenie. Prof. Dr Bojarski zdał sprawę z postępu czynności tyczących się zbierania zwyczajów prawnych. Nadeszły w tym przedmiocie odpowiedzi na kwestyonaryusz Komisyi od pp. Władysława Bielańskiego, X. Miki proboszcza w Nidku, p. Mikołaja Baltazińskiego, X. Posiłowskiego proboszcza w Łącku, X. Józefa Hudzickiego proboszcza w Kamienicy, X. Andrzeja Kadłubka proboszcza w Jazowsku, X. Antoniego Antałkiewicza proboszcza w Podegrodziu, X. Antoniego Kmietowicza proboszcza w Łukawicy, X. Jakóba Przybysia proboszcza w Szczawnicy, X. Jana Bieli proboszcza w Czarnym Potoku. Podjęli się zbierania zwyczajów prawnych za pośrednictwem pp. starostów, a mianowicie: za pośrednictwem starosty śniatyńskiego Dr Mikołaj Krzystofowicz, za pośrednictwem starosty ze Starego Miasta X. Platon Pasławski i p. Marceli Rudnicki; za pośrednictwem starosty sanockiego Dr Erazm Łobaczewski i Dr St. Bieliński; za pośrednictwem starosty kosowskiego p. Jan Gregorowicz; za pośrednictwem starosty borszczowskiego p. Aleksander Hordyński; za pośrednictwem starosty stanisławowskiego hrabia Wojciech Dzieduszycki i p. Władysław Starzewski; za pośrednictwem starosty jasielskiego p. Karol Rogawski; za pośrednictwem starosty skałackiego Dr Henryk Jasieński, a za pośrednictwnm starosty myślenickiego p. Julian Zubrzycki. PP. starostowie samborski, bialski, rzeszowski, tarnopolski, kołomyjski oświadczyli gotowość wyszukania osób, chcących się podjąć zbierania zwyczajów prawnych, a Wydział krajowy nadesłał odpis okólnika, wydanego do Rad powiatowych — sprawę zbierania zwyczajów prawnych popierającego. W dalszym ciągu prof. Dr Bojarski poruszył myśl, czyby nie należało, nie czekając na ogólny słownik języka polskiego, nad którym Akademia rozpoczęła prace, opracować i wydać słownika wyrazów i zwrotów prawniczych polskich po rok 1505 tj. z epoki dyplomatycznej. Komisya myśl tę jednogłośnie przyjmuje a wygotowanie programu porucza pp. Bojarskiemu, Burzyńskiemu, Bobrzyńskiemu i Piekosińskiemu.

Następnie na wniosek przez prof. Dra Bobrzyńskiego przedstawiony uchwaliła Komisya 1) ażeby do wydrukowanego już traktatu Zaborowskiego: *de natura iurium* dołączyć wszystkie nasze traktaty prawno-polityczne z XV wieku dotychczas po większej części w rękopismach ukryte i utworzyć w ten sposób Vty tom *Starodawnych prawa polskiego pomników*, literaturę tę polityczną polską XVgo wieku w całości przedstawiający; 2) ażeby od materyału powyższego odłączyć wydrukowane już w części *wyroki sądów królewskich* z czasów Zygmunta Starego i utworzyć z nich tom VI *Starodawnych prawa polskiego pomników*.

W końcu Komisya powołując Dra Schmidta, wiceprezydenta miasta Krakowa na członka swego, uchwaliła przedstawić wybór ten Wydziałowi historyczno-filozoficznemu do zatwierdzenia.

— D. 30 czerwca, w sobotę, odbyło się w Akademii Umiejętności posiedzenie komisyi językowej pod przewodnictwem prezesa Majera. Ponieważ na posiedzeniu tem prezes Majer złożył, czasowo tylko przyjętą po śmierci śp. Skobla, godność przewodniczącego, a Dr Bełcikowski podobnież uwolnił się od obowiązków sekretarza komisyi, przystąpiono tedy do wyboru ich następców. Na przedstawienie prezesa Akademii na przewodniczącego zaproszony został jednomyślnie członek czynny Akademii prof. Dr Mecherzyński, który po dłuższej nieobecności do Krakowa powrócił; na sekretarza zaś wybrano prof. Malinowskiego. Poczem prezes Majer zdawał sprawę z obecnego stanu prac przygotowawczych do słownika języka staropolskiego. Dr Wisłocki przedstawił odpis pieśni: „Bogarodzica“ z nutami, nalepiony na okładce rękopismu łacińskiego z r. 1407, znajdującego się w bibliotece Jagiellońskiej. Według mniemania Dra Wisłockiego odpis ten jest współczesny rękopismowi, przy którym się znajduje. W końcu, na wniosek prezesa Majera, komisya poruczyła prof. Malinowskiemu ułożenie instrukcyi i kwestyonarza dla zbierających materyały do dyalektologii polskiej.

— W sobotę Towarzystwo muzyczne urządziło w oktawę tradycyjnego obchodu „Wianków“ w wilię św. Jana zabawę muzyczną, połączoną z ogniami sztucznemi na Wiśle. Tłumy ludu zebrały się na obu brzegach Wisły, dwie muzyki wojskowe przygrywały przez cały czas zabawy. Trzy galary pięknie oświecone wypłynęły koło godz. 9½ z pod klasztoru zwierzynieckiego. Na pierwszym galarze jaśniał piękny transparent roboty p. Piotrowskiego, ucznia szkoły malarskiej, przedstawiający Wandę w chwili rzucania się w Wisłę, na drugim Towarzystwo muzyczne wykonało kilka chórów, a na trzecim widzieliśmy także transparent p. Piotrowskiego „wydobycie Wandy z Wisły“. Program całego obchodu ułożył dyrektor Towarzystwa p. Niedzielski. Dla nadania zabawie charakteru „wianków“, puszczono na Wisłę sto wianków z pięknemi lampionami. Prócz galarów Towarzystwa muzycznego, chór Seminaryum męzkiego wystąpił także na pięknie oświeconej łódce i odśpiewał kilka pieśni ludowych. Do godz. 11ej tłumy publiczności krążyły nad brzegiem Wisły.

— P. Franciszek Kolitscher, auskultant sądu krajowego w Bernie, uzyskał d. 28 czerwca na tutejszym uniwersytecie stopień doktrora obojga praw.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi konkursu dramatycznego krakowskiego w celu rozporządzenia pozostałą sumą z ostatniego konkursu i oznaczenia warunków na rok 1877/78. W skład komisyi wchodzą pp.: Estreicher, Kłobukowski, dyrektor teatru Koźmian, Szukiewicz, Maryan Sokołowski, Lucyan Siemieński, prof. Zathey, oraz ofiarodawcy. Z ostatniego konkursu pozostało 200 złr., ofiarowanych przez ks. Marcelego Czartoryskiego, oraz 100 złr., ofiarowanych przez Dyrekcyę Teatru. Do tego przyszło komisyi doliczyć 200 złr. corocznie przeznaczanych przez hr. Artura Potockiego. Razem zatem 500 złr. Z uwagi, że w ostatnim konkursie przeznaczonych było na sztuką ludową ewentualnie 400 złr., oraz że w ubiegłym roku było kilka konkursów dramatycznych, a na bieżący także kilku spodziewać się należy, Komisya oznaczyła następujące warunki konkursu dramatycznego krakowskiego na rok 1877/78.

1) Ubiegać się mogą o nagrodę i odznaczenie tylko sztuki ludowe.

2) Najlepsza z nadesłanych sztuk ludowych, zapełniająca cały wieczór i mająca najmniej trzy akta, otrzyma nagrodę 500 złr.

3) Z pomiędzy nadesłanych sztuk ludowych Komisya zaleci do grania bezwzględnie na ilość aktów te, które uzna godne wystawienia na scenie. Sztuka ludowa zalecona do grania, otrzyma 10 % tantiemy od czystego dochodu z każdego przedstawiania, jeśli na to autor się zgodzi.

4) Komisya wyznaczyła dzień 1go marca 1878 r. jako ostatni termin do nadsyłania sztuk, w którym to dniu rozpocznie swoje prace, a zakończy je i ogłosi wyrok 15 marca tegoż roku.

5) Sztuki winny być nadsyłane pod adresem: *P. Stanisław Koźmian, dyrektor teatru krakowskiego w Krakowie.* Należy dołączyć imie i nazwisko autora w zapieczętowanej kopercie.

6) Jedynie sztuki ludowe nie grane i nie drukowane dotąd, oraz takie, które nie ubiegały się o nagrody na innych konkursach, przypuszczonemi zostaną do konkursu.

7) Manuskrypta nieczytelne nie będą uwzględnione.

— Dr Karol Goebel, znany lekarz-dentysta w Krakowie, miał w sobotę na wydziale lekarskim wykład habilitacyjny na docentą dentystyki. Prelegent mówił „O wskazaniach do wyjmowania zębów“. Rozprawa zaś habilitacyjna Dra Goebla ma tytuł: „Kilka uwag nad chorobą zwaną próchnieniem zębów (*caries dentium*) i jej leczeniem, a mianowicie plombowaniem“.

— Panna Deryng wystąpi jutro po raz ósmy w komedyi Sardou: *Safanduły.* We środę ostatni występ panny Deryng na żądanie w *Hrabinie Somerive.* We czwartek wystąpi po raz pierwszy gościnnie p. Fiszer, artysta teatru lwowskiego, w roli Jenialkiewicza w pośmiertnej komedyi Fredry: *Wielki człowiek do małych interesów.* Począwszy od bieżącego tygodnia przedstawienia w *Letnim Teatrze* odbywać się będą we wtorki, środy, czwartki, soboty i niedziele.

— Przez trzy dni otwartą była wystawa rysunków w wyższej szkole realnej, zwiedzana bardzo licznie przez miejscową publiczność. Zauważyliśmy w tym roku, że uczniowie więcej zajmowali się rysowaniem głów, niż ornamentyką, co zdaniem naszem sprzeciwia się celowi szkoły realnej; wyjątek stanowi czwarta klasa, zapełniona samemi ornamentami, wykonanemi bardzo starannie. Z innych prac zasługują na wyszczególnienie: rysunek wykonany z natury przez ucznia VII kl. p. S., przedstawiający rynek z kościołem N. M. Panny, oraz pięknie rysowane głowy przez p. L. F. Dlaczego nie urządzono w tym roku wystawy produktów, otrzymanych w laboratoryum chemicznem?

— Namiestnik hr. Alfred Potocki powrócił onegdaj rano z Wiednia do Lwowa.

— Dla pogorzelców m. Trębowli otrzymaliśmy od B. M. 5 złr.

— Wczoraj umarł tu Teodor Mirowski, obywatel m. Krakowa i b. radny miejski.

— W urzędzie pocztowym na dworcu kolei zostawiła wczoraj osoba nieznana okulary z futerałem, które może tam odebrać.

— **Z pod Bochni** 1 lipca.

(*W.*) Z d. 1 lipca r. b. skasowano między stacyami pocztowemi: Bochnia, Wiśnicz, Rzegocina, Limanowa i Nowy-Sącz, pocztę wozową, a zaprowadzono pocztę kariolkową. Administracya poczty nie zaopatrzyła przed d. 1 b. m. urzędów pocztowych w powyższych miejscach w klucze do karyolek kursować mających. W d. 1 b. m. wyekspedyowano karyolkę z urzędu pocztowego w Bochni, która przejechała przez stacye powyższe tam i napowrót, nie zostawiwszy ani też nie odebrawszy przesyłek, bo nie było kluczy, aby karyolkę otworzyć. Władze polityczne, sądy, urzędy gminne i ludność miejscowa wielce na tym nieporządku cierpią, a czy stan ten dłużej nie potrwa, przewidzieć nie można, bo nikt nie wie, kiedy klucze nadejdą. Możeby administracya poczt zechciała je jaknajrychlej przysłać, bo podobny nieład pociągnie za sobą, nie dające się dziś obliczyć niedogodności w administracyi politycznej i sądownictwie, a ludzi prywatnych może narazić na niepowetowane straty.

— **Lwów** 29 czerwca.

Tegoroczne wyścigi na błoniach janowskich ściągnęły do Lwowa bardzo mało zamiejscowej publiczności. W ogóle udział w tym sporcie z roku na rok słabnie. Gdy dawniej na wyścigi lwowskie zjeżdżało się mnóstwo obywatelstwa z całego kraju, które we własnych eleganckich powozach, faetonach, konno itd. spieszyło na błonia janowskie, w latach ostatnich, charakterystyczny znak czasu, widać same niemal tyko dorożki jednokonne, a co najwięcej fiakry parokonne. Kółko zaś sportsmanów staje się coraz ciaśniejszem i prócz kilku dawniejszych właścicieli stadnin składa się już prawie z samych oficerów od kawaleryi.

Dzisiejszy dzień wyścigowy rozpoczął się pod dość nieprzyjaźną wróżbą. Od rana ciągnęły czarne chmury, z których od czasu do czasu spadał rzęsisty deszcz, dopiero bezpośrednio przed rozpoczęciem wyścigów wypogodziło się. To miało tę dobrą stronę, że nie było kurzu, a publiczność piesza licznie podążyła na plac wyścigów. Sędziami byli w tym dniu: pan Oswald Bartmański w zastępstwie nieobecnego namiestnika, gen. Greiner i pułkownik Thurn-Taxis; komisarzem rządowym hr. Juliusz Dzieduszycki prezydent kraj. komisyi chowu koni, komisarzami toru p. Tuczyński i hr. Stef. Zamoyski.

W pierwszym biegu o nagrodę Towarzystwa 400 złr. (3-letnie ogiery i klacze w kraju urodzone) brały udział: hr. Jana Tarnowskiego (młodsz) z Chorzelowa klacz „Porcya“ hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa klacz „Salamandra“, hr. Heydla „Kalunia“ i Kaliksta Ochockiego „Orkan“. „Porcya“ przybyła pierwsza do mety, następne w porządku jak wyżej wymieniono.

Drugi bieg o nagrodę dam (puhar srebrny). Biegały dwa konie p. Tuczyńskiego, „Hannah“ (jeździec Tuczyński) i „Buzdygan“ (jeździec hr. Piniński) i rotmistrza Vacano „Mr. Francis“. Rotmistrz Vacano widocznie liczył na to, że „Hannah“, jako koń lepszy, powinna prześcignąć „Buzdygana“. Trzymał się tedy w pobliżu Hanny. Lecz ta wcale biegu nie przyspieszała, przeciwnie „Buzdygan“ wysadził się naprzód o ćwierć mety, tak, że gdy „Francis“ się spostrzegł i chciał go dopędzić już było za póżno i przybył drugi do mety.

Nagrodę cesarską 3,000 złr. (meta 4,000 metrów) w biegu trzecim wziął „Talizman“ prusaka hr. Henkla v Donnersmark. Z razu prowadził bieg „Ganimed“ p. Kaliksta Ochockiego, przy końcu wysunęła się „Miczi“ ks. Czetwertyńskiego, lecz przy samej mecie pozostała drugą.

W czwartym biegu o nagrodę Towarzystwa 700 złr. brało udział 6 koni, „Armada“ hr. Tarnowskiego z Dzikowa, „Oleś“ p. Tuczyńskiego, „Piorun“ p. Alfr. Mysłowskiego, „Alice“ p. Kaliksta Ochockiego, tegoż „Almaviva“ i „Klucznik“ hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa. Bieg był bardzo zajmującym, wszystkie konie trzymały się bowiem razem, jeden po drugim wysuwając się naprzód, w końcu zwyciężył „Piorun“ drugim był „Klucznik“ lecz i reszta niemal razem przybyła do mety.

Ostatni bieg (myśliwski *Steeple chasse*) o nagrodę klubu jeżdżców (400 złr. rozczarował publiczność, gdyż wcale się nie udał. Brali w nim udział por. Herb na „Frou-Frou, rotmistrz Vacano na klaczy „Volta“, por. Völkers na koniu „Blaga“ hr. Stadnickiego, por. Sochan na „Hindou“ por. Konarskiego. Por. Herb, który znacznie wyprzedził innych zmylił tor, wskutek czego inni wolno do mety dojechali przesadzając powoli przeszkody. Pomimo tego, iż „Frou Frou“ była pierwszą u mety, przyznano nagrodę „Volcie“.

Jutro drugi i ostatni dzień wyścigowy.

— Korespondent *Presse* telegrafuje z Bukaresztu 30. „Wraz z korespondentem pewnego dziennika włoskiego, byliśmy jedynemi raporterami, obecnemi nietylko bitwie i przejściu Dunaju pod Sistową, ale także bombardowaniu Nikopolis oraz uroczystości z powodu zwycięstwa w głównej kwaterze cesarskiej w Dratszy. Byłem świadkiem dekorowania W. ks. Mikołaja. Miałem zaszczyt być przedstawionym Cesarzowi. Zapytał mnie o nazwisko i do jakiego dziennika przesyłam sprawozdania. Następnie Cesarz z szczególną łaskawością i naciskiem zawiadomił mnie, że austryaccy oficerowie przy głównej kwaterze byli obecnemi przejściu Dunaju. Byłem także przedstawiony W. książętom Mikołajowi i Włodzimiierzowi, którzy rozmawiali ze mną“.

— Znany korespondent z Petersburga do *Wiener Abendpost* donosi pod dniem 25 czerwca, że starsi nawet ludzie ze sfer dworskich porzucają swoje stanowiska i wstępują jako ochotnicy do wojska. Koniuszy dworu hr. Ropstoczyn, syn słynnego obrońcy Moskwy, urodzony w 1813 r., wstąpił jako porucznik do pułku huzarów, który przed 45 laty w tym stopniu opuścił. Marszałek szlachty Tszoglekow i ks. Ceretelew, znany sekretarz jen. Ignatiewa, wstąpili do wojska jako prości szeregowcy. Hr. Adlerberg, syn ministra dworu opuścił dyrektorstwo apanażów i objął nad Dunajem dowództwo liniowego batalionu. Młodzi ludzie z najpierwszych rodzin, mówi korespondent, przerywają nauki i spieszą jako ochotnicy nad Dunaj.

— W słynnym procesie Tourvilla, prokurator wnosi uznanie winy i przyznanie, że Tourville umyślnie zrzucił żonę ze skały w przepaść. Rozpoczęła się już obrona. Sąd stawia przysięgłym pytanie: czy było rozmyślne zabójstwo? Wyrok miał zapaść dzisiaj.

— *Corresp. Autrichienne* donosi, że w całej Austryi spodziewają się dobrego żniwa, które już gdzie niegdzie się rozpoczęło.

— Pod Ebersdorf w pobliżu Wiednia rzucił się w tych dniach do Dunaju i utonął elegancko ubrany mężczyzna, którego osoby na razie sprawdzić nie zdołano. Później okazało się, że był to młody adwokat wiedeński Dr Gabryel Lebidard.

— *Journal des Débats* od dwóch tygodni zakazany ma wstęp do cesarstwa rosyjskiego, a zatem i w Warszawie nie odbierają tego dziennika. Zakaz ten narazi niewątpliwie pomieniony dziennik na znaczne straty.

— Czytamy w *Courrier de Genève* z 5 czerwca. Piszą nam z Rzymu: „Pomiędzy darami złożonemi Ojcu Śmu z powodu jego jubileuszu, zauważyliśmy jeden nader praktyczny a całkiem niezwykły; jest to dar stowarzyszenia szwajcarskiego *Pius-Verein.* Na szerokiem tle z fioletowego aksamitu odrysowuje się krzyż złożony z dwunastu zegarków genewskich. Na około krzyża znajdują się następujące napisy złotemi literami:

Szwajcarzy katolicy Piusowi IX 1827—1877.
Po chwilach walki krzyż zapewnia zwycięstwo.

Na około są złocone ramy wytwornego prostotą smaku. Dwanaście zegarków repetyerów, z których składa się krzyż, ozdobione są herbami Ojca Śgo artystycznie i wypukło wyrzeźbionemi. Na kopertach wewnętrznych znajduje się napis pamiątkowy. Zegarki te pochodzą z fabryki słynnego domu *Patek Filip i Comp.* zegarmistrzów w Genewie. Dość wspomnieć o tem aby was przekonać, że *Pius-Verein* ofiarował Ojcu Śmu najlepsze w świecie chronometry.

Wiadomości policyjne: Podczas obchodu „Wianków“ w sobotę, straż policyjna przytrzymała Jana Kurka, stolarczyka, ponieważ strzelał z dynamitu na wale wśród publiczności. Odstawiono go do sądu. Straż policyjna przytrzymała: Jana Kowackiego, włóczęgę, niedawno z kryminału uwolnionego, za kradzież zegarka z kieszeni mężczyźnie przed panoramą na Stradomiu, zegarek odebrano; Taubera Becalela, kuśmierza za oszustwo; Sebastyna Kaczurę z Krzywaczki za nielitościwe bicie konia. Wczoraj po południu odpadł kawałek gzemsu na domu Nr. 266 przy ulicy Sławkowskiej i omal nie ugodził przechodzącego tamtędy mężczyznę.

— Doniesienia c. k. żandarmeryi: Patrol żandarmeryi aresztował we wsi Zielonkach niejakiego Józefa Stanisława Prochala, czyli Prochalskiego, który włócząc się po żebraninie nie prosił o jałmużnę, lecz sobie nakazywał takową w pieniądzach lub wiktuałach dawać, a gdzie mu się tylko udało, to wszędzie coś ukradł. W tym samym dniu, kiedy go aresztowano, został po odsiedzeniu 1½ rocznej kary z więzienia wypuszczony, gdzie za kradzież i niebezpieczne groźby był zasądzony. Prochal, który tu przybył z Król. Polskiego, należy do najniebezpieczniejszych zbrodniarzy i stawia przy każdem aresztowaniu upór, ląc wartę i kładąc się na ziemię a podczas aresztowania uskarża się przed przechodniami, że go niewinnie aresztowano i wzbudza u nieświadomych osób litość, a to dla tego, że przedwcześnie w więzieniach zesiwiał. — W Bronowicach małych aresztowała żandarmerya Jędrzeja Jędrzejowskiego z Krakowa, który włócząc się i żebrząc, niekontentował się gdy mu dawano 2 lub 3 centy, lecz żądał więcej i usiłował

w paru miejscach kradzież popełnić. — Także wójt w Zielonkach przytrzymał i odstawił do sądu młodego włóczęgę Piotra Bacia z pow. Grybowskiego, który chodząc pijany po prośbie, skradł gęś we wsi i chciał uciec.

TEATR LETNI. We wtorek dnia 3go lipca: — Osmy gościnny i pożegnalny występ Maryi Deryng, artystki teatrów warszawskich. Komedya w 4ch aktach, Wiktoryna Sardou: *Safanduły*. — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 30 czerwca i 1 lipca pogoda; termemetr dnia 30go czerwca doszedł do 24·0 od 10·5 C, zaś dnia 1go lipca do 30·5 od 14·7 C. — Barometr opada; rano o 6ej dnia 2go lipca stan jego był 742·4 millim., termometru 17·2 C. — Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 3go lipca: Św. Antol., Awita i Alfreda.

TEATR. Przedstawiony wczoraj na benefis panny panny Maryi Deryng 5 aktowy dramat Wiktoryna Sardou, w przekładzie hr. W. Bobrowskiego p. t. *Frou-Frou*, liczną w letnim teatrze zgromadził publiczność. Rokująca niepospolitym swym talentem świetne dla sceny nadzieje młoda artystka, która w krótkim przeciągu gościnnych swych występów, umiała sobie zdobyć jawną sympatyę publiczności, powitaną została za pierwszem wstąpieniem na deski gorącemi oklaskami, które się po każdym zapadnięciu kurtyny kilkakrotnie ponawiały, a w akcie 3cim rzucono jej bukiety na scenę. Rzeczywiście akt ten był punktem kulminacyjnym gry artystki w roli Gilberty, roli złożonej z dwu całkiem odmiennych żywiołów. Ta sama Gilberta istna Frou-Frou, trzpiotowata, wesoła, najważniejszą chwilę życia kobiety: małżeństwo, biorąca na żart, w akcie trzecim przechodzi nagłą metamorfozę, zaczyna się zastanawiać nad sobą, uznaje swe uchybienia, chce się siłą własnej refleksyi i poczucia obowiązku przeistoczyć, ale otoczenie jej niepojmuje tej zmiany, nie wierzy w nią i... wtrąca ją w przepaść z której wyjściem jest wreszcie sama śmierć tylko. Otóż tę metamorfozę, to pasowanie się z sobą, które ją postawiło na rozstajnej drodze między cnotą i występkiem, tę walkę serca, ten krzyk sumienia o ratunek, oddała artystka z całem mistrzostwem i głębokie wywarła na widzów wrażenie. Do najważniejszych momentów gry panny Deryng, w tej sztuce należała również chwila konania. Jeżeli autor chciał obudzić litość dla kobiety, psutej, jak sama mówi, przez wszystkich, mającej w własnym ojcu najgorszy przykład, wystawionej na pokusy, a nie dość posiadającej siły aby je pokonać, zresztą zbiegiem okoliczności popchniętej na złą drogę i srodze w końcu ukaranej, to w zupełności dopiął tego celu. Gra panny Deryng przyczyniła się wiele do tego. Całość przedstawienia wypadła gładko: poważna gra p. Szymańskiego (Sartoriz), swobodna p. Sobiesława (hrabia Valreas) i charakterystycznie komiczna p. Ekera (Brisard) były wybitniejszemi punktami przedstawienie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 2 lipca.

W miesiącu lipcu 1877 r. następujący piekarze obowiązali się wypiekać.

Rożki wiedeńskie największe.

Józef Owsiak, ulica Wiślna, Nr. 177, za 1 cent 27 gram.; Karolina Bartlowa ulica Szewska, Nr. 219 za 1 cent 23 1/3 gram.; Tomasz Chęciński, ulica Długa Nr. 9, za 1 cent. 23 1/3 gram.; Aleksander Merkert, ulica Szczepańska, Nr. 235 za 1 cent 22 2/3 gram.; Jędrzej Węgrzynowski, ulica Sławkowska Nr. 273 za 1 cent 22 gram.

Rożki wiedeńskie najmniejsze.

Wojciech Kaparski, ulica Stolarska Nr. 473 za 1 cent 13 1/3 gram.; Jan Kasprzykiewicz ulica Grodzka Nr. 70 za 1 cent 13 1/3 gram.; Helena Biczowa, ulica Stolarska, Nr. 479 za 1 cent 14 2/3 gram.; Karol Wójcik, plac Szczepański Nr. 243 za 1 cent 14 2/3 gram.; Jan Długoszewski ulica Szewska, Nr. 216, za 1 cent 14 gram.

Bułki wiedeńskie największe.

Karolina Bartlowa za 1 cent 35 1/3 gram.; Tomasz Chęciński, za 1 cent 35 gram.; Aleksander Merkert, za 1 cent 32 gram.

Bułki wiedeńskie najmniejsze.

Jan Długoszewski, za 1 cent 20 gram.; Jan Kasprzykiewicz za 1 cent 20 gram.; Karol Wójcik, za 1 cent 20 gram.

Bułki zwyczajne największe.

Tomasz Chęciński, za 1 cent. 45 gram.; Aleksander Merkert za 1 cent 44 gram.; Jan Długoszewski za 1 cent 40 gram.; Józef Przybyłowicz za 1 cent 40 gram.

Bułki zwyczajne najmniejsze.

Wojciech Kaparski za 1 cent 30 gram.; Jan Kasprzykiewicz za 1 cent 30 gram.; Walenty Łysakowski, ulica Długa Nr. 81, za 1 cent. 30 gram.; Maciej Opidowicz, za 1 cent 30gram.; Józef Owsiak, za 1 cent 30 2/4 gram.

Chleb stołowy zwyczajny największy.

Tomasz Chęciński za 1 cent 60 gram.; Apolonia Ciechowska, ulica Żydowska Nr. 250 za 1 cent 56 1/4 gram.; Aleksander Merkert, za 1 cent 55 gr.; Józef Przybyłowicz, za 1 cent 55 gramów.

Chleb stołowy zwyczajny najmniejszy.

Jan Długoszewski, za 1 cent 37 2/4 gram.; Jan Kasprzykiewicz, za 1 cent 37 2/4 gram.; Maciej Opidowicz za 1 cent 40 gram.; Karol Wójcik, za 1 cent 40 gram.

Chleb stołowy doborowy największy.

Aleksander Merkert, za 1 cent 51 gram.; Tomasz Chęciński za 1 cent 50 gram.; Stanisław Bartl, mały Rynek Nr. 431 za 1 cent. 47 gram.

Chleb stołowy doborowy najmniejszy.

Karol Wójcik za 1 cent 31 gram.; Wojciech Kaparski za 1 cent 35 gram.; Walenty Łysakowski, za 1 cent. 35 gram.; Apolonia Ciechowska za 1 cent 37 2/4 gram.; Józef Przybyłowicz za 1 cent 38 gram. Maciej Opidowicz, za 1 cent 38 gram.

Chleb prądnicki światły za 1 kilogr. 15 2/4 cent
„ śniadszy „ 12 2/4 cent
Chleb żytny zwany pędzichow. „ 15— cent.

Wykaz rzeźników Krakowskich po jakiej cenie mięso w miesiącu lipcu 1877 roku sprzedawać zobowiązali się.

W jatkach poddominikańskich:

Mięso wołowe z części tylnych za 1 kil. 52 cent.
„ „ przednich „ 48 cent.
Polędwica za 1 kilogr. od 90 cent.
Cielęcina za 1 kilogr. od 46 do 52 cent.
Baranina za 1 kilogr. od 60 do 70 cent.
Wieprzowina za 1 kilogr. od 64 do 66 cent.

W jatkach na placu Szczepańskim:

Mięso wołowe z części tylnych za 1 kil. 52 cent.
„ „ przednich „ 48 cent.
Polędwica za 1 kilogr. 76 cent.
Cielęcina za 1 kilogr. od 46 do 52 cent.
Wieprzowina za 1 kilogr. od 64 do 66 cent.

W sklepie u p. Garbusińskiego pod Nr. 400 ulica Szpitalna:

Mięso wołowe: z części tylnych 1 kilogram 54 cent. z przednich części 52 centów.
Polędwicy wołowej: 95 cent.
Cielęciny: od 50 do 54 cent.
Wieprzowiny: od 64 do 68 cent.

W sklepie u p. Wincentego Zdechlikiewicza pod Nr. 427 Mały Rynek:

Mięsa wołowego z części tylnych za 1 kil. 52 cent.
„ „ przednich „ 48 „
Polędwicy wołowej za 1 kilogr. 90 cent.
Cielęciny za 1 kilogr. od 46 do 52 cent.
Wieprzowiny za 1 kilogr. od 64 do 66 cent.

W sklepie p. Józefa Tyrkalskiego Nr. 45, ulica Sienna:

Mięso wołowe: z części tylnych 1 kilogram 52 cent., z przednich części 48 cent.
Polędwicy wołowej: 75 cent.
Cielęciny od 42 do 44 centów.

Przyjechali do Krakowa od 1go do 2go lipca.

HOTEL KRAKOWSKI:

F. Kollat z Jodłowa, E. Rutkowski z Warszawy, L. Katerla z Kongresówki, H. Rosenfeld z Kongresówki, J. Göbel z Piotrkowa, W. Karpińska z Warszawy, W. Schmidt ze Lwowa, H. Brzozowski ze Stockerau, H. Ehrlich z Warszawy.

Sprostowanie.

W Nrze 141 *Czasu* w tłumaczeniu sprawozdania mniejszości komisyi reformy podatkowej (elaborat dep. Krzeczunowicza) zakradło się kilka pomyłek, mianowicie: strona 1 szpalta 4 wiersz 45 od góry zamiast podatków pośrednich, czytaj podatków bezpośrednich; strona 1 szpalta 5 wiersz 19 od góry, zamiast interesa państwa, czytaj interesa prywatne; strona 2 szpalta 3 wiersz 7 i 8 od dołu, zamiast z ogólnej sumy dochodu wszystkich opodatkowanych, z ogólnej liczby opodatkowanych; str. 2 szp. 3 wiersz 6 od dołu, zamiast 80%, czytaj 84 4%; str. 2 szp. 3 wiersz 5 od dołu zamiast 17%, czytaj 12·6%; str. 2 szp. 5 wiersz 16 od dołu, zamiast mniejszość znalazła, czytaj mniejszość zwalczała; str. 2 szp. 5 wiersz 2 od dołu, zamiast którą, czytaj która; str. 3 szp. 3 wiersz 60 od dołu, zamiast całym, czytaj małym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 1 czerwca. Ks. Bismark przybył tu dziś o 12ej z Kissingen.

Kissingen 30go czerwca. Ks. Bismark wraz z rodziną odjechał dziś w południe. Jakkolwiek odjazd niebył ogólnie wiadomym, zgromadziło się jednak wiele osób na dworcu kolei, aby okrzykami pożegnać kanclerza. Ks. Bismark wygląda wybornie.

Monachium 1 czerwca. Cesarzowa austryacka przybyła tu dziś o 7ej z rana z arcyksiężniczką Waleryą; na dworcu kolei przyjmowali N. Panią książęta Luitpold i Leopold, po śniadaniu na dworcu wyjechała o 8ej do Feldafing.

Paryż 30 czerwca. Tutejsze koła polskie zaprzeczają podanej przez *Journal des Débats* pogłosce o mniemanym wybuchu powstania w Polsce.

Dochodzi nas wiadomość, jakoby niebawem miała być rozstrzygniętą kwestya oddzielenia od metropolii lwowskiej kilku dekanatów wschodnich i utworzenia z nich wikaryatu apostolskiego w Stanisławowie. Spodziewać się należy, że na wikaryusza apostolskiego powołany zostanie kapłan nienależący do intryg politycznych, których ogniskiem są kapituły lwowska i przemyska. Św. jurcy oddawna starali się w sferach rządowych o utworzenie osobnego biskupstwa stanisławowskiego, przeznaczając je dla jednego z deputowanych ruskich. Godności duchowne i urzędy pasterskie niepowinny być nagrodą za knowania i agitacye polityczne, zwrócone zarówno przeciw interesom monarchii jak i Kościoła.

Wymiana piśmiennych korespondencyi między dwoma deputacyami już się zakończyła powtórnem *nuntium* austryackiem, które wyszło z pod pióra p. Herbsta. Dalsze układy toczyć się mają już tylko na zebraniu wspólnem. Deputacya austryacka wybrała podkomitet do dalszych układów, a w skład jego weszli pp. Herbst, Plener, Hohenwart, Sturm i Winterstein. Zebrania wspólne nie mają się rozpocząć przed odroczeniem Rady państwa.

Wyszedł zakaz rządowy obchodu Hassa, na który czyniono wielkie w Pradze przygotowania i rozesłano liczne zaproszenia do różnych zakonodawców nowych sekt na Zachodzie i Wschodzie. Zdaje się, że kilkakrotnie zamierzane zbliżenie między odłamkami protestantyzmu, starokatolicyzmem, a prawosławiem, miało się odbyć na gruncie czeskiego husytyzma. Wszelako charakter demonstracyi byłby raczéj politycznym i religijnym. Zakaz przyszedł może w porę dla pewnych przywódzców narodowych, którzy zagalopowali się za daleko w kierunku panslawistycznym, a dziś pragnęliby się może zatrzymać, jak to uczynił p. Rieger w mowie na pogrzebie księdza katolickiego. Mowa, którą w streszczeniu podaliśmy onegdaj, uważaną być może za pośrednią odpowiedź na list p. Aksakowa, który wzywał Czechy do walki z latinizmem i zjednoczenia w kościele wschodnim.

N. Pan powrócił wczoraj z Ischl do Wiednia.

Ks. Bismark powrócił do Berlina — dzienniki pruskie niepodają, czy ma się dłużej zatrzymać w stolicy, lub tylko obrócił na nią drogę z powrotem do warzińskiego Tusculum. Jak choroby tak i kuracye kanclerza nie bywają wolne od pewnych celów politycznych. Corocznie powraca ks. kanclerz do kąpiel bawarskich, aby kontrolować niejako stosunki tego królestwa lenniczego. Wiadomo, że konflikt konstytucyjny tam jeszcze nie ustał i że rząd pod wpływem Berlina pracuje nad rozbiciem stronnictwa konserwatywno-katolickiego, czyli patryotycznego, które ma jeszcze większość w sejmie. *Westph. Prov. Ztg* donosi o rozmowie, która miała w Kissingen nastąpić między kanclerzem a p. Pretzschnerem prezesem gabinetu monachijskiego. Rozmowa miała się zwrócić do spraw francuskich, a kanclerz miał przedstawiać potrzebę wzmocnienia załóg w Alzacyi i Lotaryngii wojskami niemieckich państw związkowych. Gabinet bawarski miał się zgodzić na wysłanie tam jednej dywizyi, podobne posiłki zażądane będą od Saksonii i Wirtembergu. Środki te mają mieć tylko na celu przekonanie Francyi, że w zamiarach zmienionej polityki wewnętrznej i w dążeniach do odwetu nieprzestaje liczyć na ducha partykularyzmu w Niemczech. Zawsze tylko polityka groźby i intymidacyi.

Podajemy powyżej telegram z Paryża zaprzeczający pogłosce, która miała się ukazać w *Journ. des Debats* o wybuchu powstania polskiego. Tak olbrzymia bajka mogła tylko powstać wskutek znanej ignoracyi francuskiej, którą niekiedy wyzyskuje zła wiara niemiecka. Insyunacye i prowokacye, które już kilkakrotnie odzywały się z Berlina — teraz zwracają się na Paryż, sądząc, że łatwiej tam znajdą wiarę.

Ks. Hohenlohne poseł niemiecki w Paryżu przed swym wyjazdem odwiedził p. Thiersa, który wybierał się do Szwajcaryi i oświadczył mu, że w obecnych okolicznościach obowiązkiem jego pozostać w Paryżu. W ten sposób ks. Hohenlohe zamanifestował opiekuńcze stanowisko Niemiec, które pragną we Francyi utrzymać stan anarchii zapewniający jéj niemoc a do tego celu pragną użyć sędziwego doktrynera służącego radykałom za sztandar. Członkowie senatu należący do lewicy wraz z członkami Zgromadzenia narodowego przesłali do rządu memoryał domagający się zwołania nowych Izb najpóźniéj do 15go września i przypominający ustawę o władzy wykonawczéj, która niedopuszcza zaprowadzenia stanu oblężenia w czasie nieobecności Izb i bez ich przyzwolenia. Wobec zmowy wszystkich posłów republikańskich, którzy solidarnie się wiązali, aby odzyskać mandaty, ważną jest kwestya ułożenia ogólnéj listy konserwatywnéj czyli ministeryalnéj. Trudność tu zachodzi niezmierna z powodu niewygasłego antagonizmu bonapartystów i monarchistów. Aby w szczegółach wyborczych zapewnić tę zgodę wszystkich odcieni konserwatywnych, która się objawiła w głosowaniu senatu, rozpoczęły się już u ministra Fourtou narady przywódzców różnych obozów.

Przejście Dunaju w kilku punktach pomyślnie dokonane przez wojska rosyjskie, uważanem jest w Rosyi za zupełne i poczytane za znaczne zwycięstwo, które iluminacyą w Petersburgu obchodzono, oraz różnemi innemi uroczystościami w całem cesarstwie. W dziennikach warszawskich czytamy: że w sobotę o godzinie 11ej z rana odprawiane zostało na placu Saskim w obecności głównego Naczelnika kraju, nabożeństwo dziękczynne z powodu szczęśliwego przejścia wojsk rosyjskich przez Dunaj pod Sistową i zajęcia przeciwległych wzgórzy. W głównej kwaterze rosyjskiej panuje pewien entuzyazm. Oficerowie mieli obnosić w tryumfie W. ks. Mikołaja syna, który został dekorowany krzyżem św. Jerzego, równie, jak naczelnik sztabu jen. Niepokojczycki. Pełnomocnik wojskowy angielski pułkownik Wellesley, pomimo obrazy doznanej ze strony naczelnego wodza, zostaje nadal przy głównej kwaterze pod przepisanemi mu warunkami. Jest to symptom, a zarazem dowód, jak dalece dumna stara Anglia przeistoczyła się dzisiaj w inną nierównie mniej dbałą o swój honór. Otrzymujemy następujące z dobrego źródła uwagi: „W Petersburgu i w całej Rosyi, już jest widocznem i czuć ię daje dotkliwie *Krach* finansowy; będzie on jeszcze większym i przejdzie o wiele słynny *Krach* wiedeński. Z tego powodu ofiarność dla rannych i chorych, jest znacznie ograniczona. Jest przecież mniemanie, że na wszystko zabraknąć może pieniędzy, tylko nie na wojnę. Do wojny tej pchały niemal wszystkie żywioły; a niektóre w nadziei zmian wewnętrznych, które są do przewidzenia; lecz nie należy mniemać, iżby mogła wybuchnąć rewolucya lub nadaną być konstytucya w znaczeniu zachodniem. Socyalizm i nihilizm, bądźcie o tem przekonani, nie są zastraszające, nie mają korzeni zapuszczonych w spółeczeństwie. Są to objawy liberalizmu, który szuka różnych dróg do stwierdzenia się. Opinia publiczna nie oczekuje po tej wojnie bezpośrednich zdobyczy i rząd o ile na tę opinię się ogląda, będzie mógł bez nich zawrzeć pokój. Hasłem obecnie powszechnem jest: trzeba raz już skończyć z Turkiem. Zmiana usposobienia ludności rosyjskiej dla Polaków jest widoczną, nie można jej zaprzeczyć. Objawia się ona w dziennikach, lecz nie trzeba mniemać, iżby te wywrzeć mały jakiś wpływ, lub rozstrzygały o sprawach tej doniosłości. P. Gradowski jest profesorem, za nym człowiekiem, słowianofilem, popularnym między studentami; mniemam, że raz podniosłszy „sprawę polską“ nie przestanie w ten sam sposób jej poruszać. Ale *Petersb. Wiadom.* nie są wcale półurzędowym organem, jest to przedsiębiorstwo prywatne; dzienników oficyalnych i półoficyalnych w Rosyi nie ma, prócz *Wiestnika Urzędowego* i do spraw zewnętrznych *Journal de St. Petersbourg*. Z wystąpień zatem dzienników, pod innym względem znaczących, nie należy wyprowadzać wniosków o usposobieniu i zapatrywaniach się rządu, to jest decydującego w tej kwestyi czynnika. Zmianie systemu z jego strony stoi na przeszkodzie falanga, otaczająca najwyższe sfery i ci, którzy w Polsce wykonywują obecny system“.

Proklamacya Cesarza Aleksandra do Bułgarów jest przedmiotem zajęcia dzienników. Wiedeńskie dzienniki bardzo surowej poddają go krytyce i twierdzą, iż stanowi ona sprzeczność z obietnicami rządu rosyjskiego. Jeden *Fremdenblatt* usiłuje ją usprawiedliwić; lecz dziennik ten we wszystkiem, co się tyczy Rosyi jest obecnie widocznie tendencyjnym. Rzeczywiście zaś proklamacya cesarza jest pełną sprzeczności, prawosławną i niby wolnomyślną, oswabadzającą i zaborczą, uwzględniającą stosunki dyplomatyczne i sprzeczną z zapewnieniami dyplomacyi rosyjskiej. Faktem jest, iż Cesarz rosyjski odwołuje się w niej do zasady narodowości; stwierdza, że godzina wyzwolenia wybiła i obiecuje tolerancyę religijną. Są to frazesa, na które będzie można się kiedyś powołać, choćby zostały się na teraz frazesami.

Presse twierdzi, że hr. Andrassy ma przedłożyć delegacyom „Czerwoną księgę“, w której znajdą się dokumenta nadzwyczaj zajmujące co do stosunków z Anglią. Delegacye zaś mają być zwołane w październiku, a półurzędowe organa wyrażają nadzieję, że do tej chwili sprawa ugodowa ukończoną zostanie. Te same organa mówią, iż do tej chwili nie ma prawdopodobieństwa, bo nie ma podstawy, do medyacyi między wojującemi stronami. Przecież wciąż pokutuje wieść o mogących nastąpić bezpośrednich układach między Rosyą i Turcyą. W Stambule rząd ma przygotowywać umysły do pokojowego załatwienia sprawy.

Corr. Autr. donosi, że w tym roku nie będzie wielkich zwykłych ćwiczeń wojskowych w okolicach Wiednia. W sierpniu odbędą się na Węgrzech wielkie manewra, w których wezmą udział NPan i arcyksiążęta Albrecht i Józef. Z kilku stron usiłowano znów puścić w obieg wiadomości o mobilizacyi austryackiej i łączyć z niemi inspekcyjną podróż arcyks. Albrechta. Wieści te i kombinacye są na teraz bezpodstawne.

Korespondent do *Daily Telegraph* podał rozmowę cesarza Aleksandra z ks. Milanem, którą powtarzamy dla tego że ją przytacza *Wiener Abend Post*: „Gdy cesarz przybył do mieszkania księcia, aby mu oddać wizytę, nie było żadnego adjutanta. Książe sam wyszedł naprzeciwko cesarza, a po chwili zakłopotania cesarz zapytał: *„Par où va-t-on donc ici?“* i wszedł do otwartego pokoju. Tam rzekł te znaczące słowa: „Chcę abyś książe dobrze zrozumiał, że okoliczności nie pozwalają na żadne ze strony Serbii działanie. Musi się zachować spokojnie, całkiem spokojnie. Nie łudź się książę pod tym względem. Co masz najlepszego do zrobienia, ote powrócić do twojej stolicy i powtórzyć twoim poddanym to, co ci powiedziałem — a po tem zachować się spokojnie zupełnie spokojnie. Jeżeli się spokojnie zachowasz, to przy zawarciu pokoju: *peut-être l'on vous tiendra compte de votre prudence et réserve.* Nie zapomniemy o Serbii w danej chwili, ale nie trzeba, żeby krzyżowała nasze rachuby.“

Utwierdza się mniemanie, że wojska rumuńskie przekroczą Dunaj, jeżeli nie na mocy konwencyi z Rosyą to za jej cichem zezwoleniem.

Były minister wojny rumuński Floresco, wstąpił do armii rosyjskiej, jest to wymowna oznaka.

Czytamy w *Corr. Autrich.* „Co się tyczy zatargu Grecyi z Portą w skutku przytrzymania przez Greków broni na Korfu, nie ma jeszcze dotychczas szczegółów aby rzecz należycie ocenić. Przecież w naszych sferach politycznych nie mniemają aby ztąd wynikło starcie.“

Podczas gdy nad Dunajem wojska rosyjskie odnoszą widoczne korzyści, zdaje się, że mniej dobrze powodzić im się zaczyna w Azyi.

W Czarnogórze chwilowa panuje cisza na polu walki.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 2 lipca. Na wczorajszym wielkim przeglądzie wojska byli obecni ministrowie i ciało dyplomatyczne i wielkie tłumy ludu. W orszaku Mac-Mahona znajdowali się liczni oficerowie zagraniczni. Po przeglądzie odezwały się okrzyki: niech żyje Mac-Mahon! niebyło żadnego zajścia. Dzisiejszy rozkaz dzienny Mac-Mahona wyraża żołnierzom zadowolenie z postawy, ewolucyj i gorliwości w służbie. Mac-Mahon mówi: Liczę na was w obronie najdroższych interesów kraju; pewny jestem, że mi dopomożecie utrzymać poszanowanie władzy, ustaw i wykonanie misyi, jaka mi jest powierzona i której dopełnię do końca. Według doniesień *biura Stefaniego* załatwione zostały różnice istniejące między rządem włoskim i Towarzystwem Südbahnu w przedmiocie kolei żelaznych w górnych Włoszech.

Bozen 2 lipca. W procesie Tourvilla przysięgli 11 głosami tak, jednym nie uznali oskarżonego winnym. Sąd orzekł karę śmierci.

Londyn 1 lipca. Zapowiedziana wystawa obronnych znaków kupieckich otwartą została wczoraj wobec kilku członków ciała dyplomatycznego i wielkich tłumów publiczności. Ustawa o obronie znaków kupieckich wchodzi dziś w życie. W celu zaprowadzenia systemu międzynarodowego wciągania obronnych znaków kupieckich utworzyło się kilka komitetów. Wzywają one dla osiągnięcia celu do tworzenia podobnych komitetów zagranicą.

Petersburg 1 lipca. Urzędowe doniesienie z Zimnicy 29go b. m. brzmi: Wczoraj przeniesiona została główna kwatera cesarska i W. ks. Mikołaja do Zimnicy. Cesarz i W. książę odwiedzili zrana szpitale. Straty rosyjskie wynoszą, o ile wiadomo, 100 poległych, 360 rannych, między nimi kilku oficerów. Szefowie sztabu armii jenerałowie: Radecki, Dragomirow, Richter i W. książę Mikołaj młodszy i trzech jenerałow brygady, otrzymali order. ś. Jerzego. Car udał sie 28 b. m. wśród okrzyków wojska na prawy brzeg Dunaju; dziękował wojsku. Duchowieństwo i chrześciańska ludność Sistowa powitała Cara z entuzyazmem, kobiety drogę zaścielały kwiatami. Car był na nabożeństwie i wrócił wieczór do Zimnicy. Budowa mostu pod Sistowem prowadzi się dalej; przejazd wojsk na pontonach trwa ciągle.

Petersburg 2 lipca. Depesza urzędowa z 1go b. m. z Zimnicy donosi, że wszystko idzie dobrze. Rozpoczęta 28go czerwca budowa mostu, miała być wczoraj w nocy ukończoną, lecz w nocy z 29go na 30ty czerwca burza zerwała most, przyczem 26 pontonów utonęło. Most zapewne dziś wieczór będzie skończony.

Konstantynopol 1 lipca. Depesza nadeszła w nocy z Suchum-Kale donosi: We środę zostało wojsko tureckie, które w Czumczowy zakładało fortyfikacye, zaatakowane przez 15,000 Rosyan. Zacięty bój trwał przez cały dzień; Rosyanie zostali odparci przez wojsko tureckie, które otrzymało posiłki i poparte było ogniem fregat pancernych. Turcy odnieśli zwycięstwo. Straty rosyjskie wynoszą 2,000 poległych, straty tureckie względnie mało znaczne. Depesza z Widdynia zapewnia, że most w okolicy Sistowa przez Rosyan zbudowany, został zburzony. Rosyanie w okolicy Bieli odnieśli porażkę.

Konstantynopol 2 lipca. Zapewniają o kilku potyczkach między Sistowem a Bielą, Rosyanie odparci z wielkiemi stratami. Rosyanie nie przekroczyli kolei w Kustendże.

Ateny 2 lipca. Dekret królewski zawiesza wypłatę w kruszcu na 11 dni, banknoty otrzymują kurs przymusowy. Banki dostarczają rządowi dwuprocentowej pożyczki w ilości 20 milionów w monecie. Flota angielska wypłynęła z zapieczętowanemi rozkazami.

Kursa. — Wiedeń 2 lipca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 61·10 — Renta srebrna 66 30. — Losy z r. 1860 111·75. Akcye Banku Narod. 774·— Akcye kredytowe 144 80 — Londyn 124 90 — Srebro 109·40 — Napoleony 9·99 —— Lombardy 71·— — Losy z r. 1864 131 50 — Akcye kolei Karola Ludwika 212·——Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 108·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 96 50 — Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 68·— — Obligacye indemn. galicyjskie 84 50 — Losy premiowe węgierskie 72 75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 86 25 — Akcye kolei półn. zach. austr. 109·—. — Listy zastaw. hipoteczn. 86·25 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 61·40— — Ruble 133·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 2 lipca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 31 1/2	1 33
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 67	1 80
Mark niemiecki „ 1 „	0 60 3/4	0 62
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 82	6 00
Dukat austryacki „ „ 1 „	5 82	6 00
Napoleondor „ „ 1 „	9 88	10 10
Półimperyał „ „ 1 „	10 —	10 30
10-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	108 50	110 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	107 50	109 —
Listy zastawne i obligi:		
5% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	92 —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 75	85 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	75 75	78 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	82 75	84 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	85 50	87 —
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	87 50	89 50
5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	84 —	86 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	95 —	97 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	80 —
5% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	— —	96 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	98 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	92 —	94 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	81 —	83 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	211 —	215 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	106 —	110 —
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	— —	— —

Opłaty bież. kupony, odliczające się każdorazowo w miarę terminu płatn.

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa	18 25	20 75
Wiedeń 30 Czerwca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 15	61 30
5 „ „ „ „ srebr.	66 55	66 75
„ Oblig. ind. niż. Austr.	103 —	— —
„ „ „ czeskie	102 25	103 50
„ „ „ węgierskie	73 50	74 —
„ „ „ galicyjskie	84 40	85 —
„ „ „ bukowińsk.	82 —	82 50
„ „ „ siedmiogr.	73 25	74 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 —	97 15
4 „ galicyjskie	76 —	77 —
5 „ „	88 —	84 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	83 —	84 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6 „ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
5 1/2 sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	106 —	106 50
5 „ zakładu kr. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	[illegible]	88 2
5 „ Domen. państ. 120 złr	141 50	142 —
8 „ Banku gal. hipot.	86 25	86 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	315 —	316 —
„ „ 1854	— —	— —
„ „ 1860	111 80	112 30
„ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	120 25	120 75
Losy pożyczki z r. 1864	130 75	131 25
„ prem. pożyczki węg.	72 50	73 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ kredytowe	— —	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju	— —	— —
„ księcia Salm	39 75	40 2
„ „ Palffy	28 50	29 —
„ „ Klary	29 60	30 50
„ hr. St. Genois	28 75	29 —
„ miasta Budy	27 50	28 —
„ Windischgraetz	24 75	25 —
„ hr. Waldstein	23 —	22 50
„ hr. Keglevich	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	12 40	12 60
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	781 —	783 —
Zakładu kredytowego	145 30	145 50
Żeglugi parow. na Dunaju	328 —	330 —
Kolei północ. Ferdynanda	1940	1950
„ rządowej fr. s.	229 25	229 75
„ zachod. c. Elżbiety	143 —	143 50
„ Południowej	71 —	72 —
„ Galicyjskiej	214 75	215 25
„ Czerniowieckiej	108 —	108 50
„ Albrechta	35 —	36 —
„ węg. północ.-wschod.	96 50	97 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	111 75	112 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	102 75	103 25
„ Koszycko-Bogumił.	87 50	88 —
„ Siedmiogrodzkiej	84 —	86 —
„ Cisańskiej	179 —	180 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	108 75	109 25
„ Franciszka Józefa	123 25	123 75
Banku anglo-austryackiego	67 75	68 25
Zakładu kredytowego węg.	135 60	135 8
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	79 —	79 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	67 75	68 25
„ państwowej 500 fr.	156 50	157 50
Emisya z r. 1867	145 —	146 —
„ południowej 500 fr.	114 —	115 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m.k.	101 50	101 75
„ „ „ 100 złr. w.a.	98 —	— —
„ „ „ w srebr. 5%	107 —	107 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 50
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	102 50	— —
Emisya II.	99 70	100 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 —	76 25
Emisya z r. 1867	72 25	72 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	59 75	60 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	76 75	77 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	88 —	90 —
Waluty:		
Cesarskie korony	5 90	5 92
„ dukat na wagę	5 92	5 93

	płacą	żądają
Napoleondory	9 94	10 —
Suweryny angielskie	12 47	12 51
Imperyały rosyjskie	10 22	10 25
Srebro	109 40	109 70
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 35	61 45
Rubel pap.	1 83	1 83 1/2
Lwów 30 czerw.		
Dukat holenderski	5 82	5 92
„ cesarski	5 83	5 96
Półimperyał rosyjski	10 10	10 35
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 80
„ papierowy	1 33 1/2	1 35 1/2
Marki 100	61 25	62 30
Listy zast. T. kr. gal. 5%	82 85	83 60
„ „ „ „ „ 4	76 25	77 25
„ „ Banku hipotecz.	86 20	87 20
Obligi indem. bez kupon.	84 30	85 30
Akcye kolei gal. K. L.	212 50	215 —
„ „ Lwow.-Czern.	108 50	111 —
„ banku hipot. gal.	225 —	229 —
Warszawa 30 czerw.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawn. 1ej seryi	98 —	— —
„ „ 2ej seryi	98 —	— —
kupon	[illegible]	— —
„ „ nowe	93 25	93 55
kupon	11 1/2	— —
„ likwidacyjne	82 20	82 50
kupon	[illegible]	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

Świeżo wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Jak z Unitami obchodzą się w Rosyi?

Korespondencya dyplomatyczna przedłożona w Izbie niższéj angielskiéj z polecenia Królowéj, a w odpowiedzi na adres z dnia 5 marca 1877 r.

8vo, 80 str. Cena 30 c., z opłatną przesyłką pocztową 35 c.

☞ Główny skład w Księgarni D. E. Friedleina w Krakowie.

OGŁOSZENIE.

D. 18 lipca b. r. odbędzie się licytacya w celu wydzierżawienia prawa propinacyi miejskiéj i domu zajezdnego w Kołaczycach; a gdyby ta niepowiodła się, następnie 1 sierp. 1877. Cena wywołania 3505 złr. Zwierzchność gm. miasta Kołaczyce 25 czerwca 1877. (1647-1-3)

AGRONOM

Polak z Prus Zachodnich, obeznany dokładnie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa postępowo-przemysłowego, jakoto: racyonalnem hodowaniem koni, owiec, bydła i trzody, znający się na ogrodnictwie, mianowicie: chmielniku, kulturze drzew leśnych, fabrykacyi cegły i torfu itd., będąc sam właścicielem majątku ziemskiego, chcąc swą pracą i wiadomością wejść na pole większéj działalności, życzy sobie od **15 września r. b.** lub później, przyjąć stosowne miejsce w Galicyi, Królestwie Polskiem lub zabranych krajach, jako plenipotent lub rządca dóbr większych. Bliższych wiadomości udzieli się na listy pod **X. X.** poste restante Weissenburg Regbak. Marienwerder, Westpreussen. (1649-1-7)

Jest do umieszczenia Młodzieniec

przy gospodarstwie postępowem większem który ukończył szkoły i odbył już 3-letnią **praktykę bezpłatnie**, życzy sobie odbyć jeszcze jeden rok **praktyki równie bezpłatnie.** Bliższych szczegółów udziela Bióro **Informacyjne Wgo Karola Wolańskiego** w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod l. 93. (1560-1-3)

Uprasza się Szanow. gości mających zamiar przyjechać na kuracyę do **Zegiestowa**, aby dla uniknienia możności narażenia się na brak mieszkania, raczyli się poprzednio porozumieć z zarządem zakładu. (1682-1-3)

Français et Italien.

Leçons p. un national, Rynek 28 III [1648-1-10]

Rzepy polnej plasko-okrągłéj, litr 1 złr., garniec 3 złr. 50 c. Turnipsu angielskiego litr 1 złr. 50 c. Kalafiorów inspektowych 20 gr. 1 złr. 20 c. dostać można w **Gumniskach** p. Tarnów. (1681-1-5) *Stanisław Korzynek.*

W d. 1 lipca zgubiono zegarek złoty

o dwóch kopertach, z cyfrą J. L., z łańcuszkiem złotym i sylwetką małą gładką; było to między godziną 8 i 10 rano, w przechodzie z Hotelu Drezdeńskiego rynkiem około kościoła P. Maryi, ulicą Św. Anny do kościoła OO Kapucynów, a następnie plantami na Zamek. Uczciwy znalazca zechce zwrócić go za **odpowiedniem i znaczném wynagrodzeniem** L. A. Ulica Zwierzyniecka pod Nr. 34. Isze piętro. (1650)

Niniejszem podaję Szanownéj Publiczności, iż przyjmuję wszelkie **roboty blacharskie**, tudzież zamówienia na roboty co do **pokrywania dachów** łupkowym kamieniem, tekturą ogniotrwałą i ... gontowych dachach. — Utrzymuje na składzie szyfer. — Ceny najumiarkowańsze fabryczne i bardzo przystępne. (785-15-15)

Polecając się łaskawym względom zostaję z szacunkiem

W. Rabinowicz,

Kraków, l. 107 Dz. VIII ul. Starowiślna.

Świadectwo.

W miesiącu grudniu 1876 r. czułem w nogach reumatyczne cierpienia, które wkrótce tak nieznośnemi się stały, że ani chodzić, ani leżeć nie mogłem, będąc trapionym dotkliwemi bólami.

Pewnego dnia w miesiącu styczniu b. r. prosił mnie nauczyciel pan Brill ... abym spróbował **balsamu Bilfingera.** ... **nocy** po raz pierwszy ... **Leczenie trwało** ... dni, ... **poczułem** ...

Z wdzięczności ... **cierpiącym na reumatyzm** polecić ... (1269 3-3)

Tetingen w Lotaryngii 10 kwietnia 1877.

Adjunkt **Klouts.**

Tożsamość tego świadectwa potwierdza:

L. S. Burmistrz **Laurentz.**

☞ W Krakowie do nabycia w aptece **Dr. Fl. Sawiczewskiego.**

„PRZEGLĄD POLSKI"

z dniem 1 lipca rozpoczyna dwunasty rok istnienia.

Wychodzi w miesięcznych zeszytach, obejmujących 9 do 11 arkuszy, rocznie najmniéj 120 arkuszy ścisłego druku. W przeszłym roku umieścił między innemi dalszy szereg artykułów „Do reformy stosunków wiejskich", tudzież seryę artykułów o ziemiach polskich pod rosyjskim zaborem. Nowi prenumeratorowie otrzymają **bezpłatnie** początek powieści pod tyt.: „Zwierciadło głupstwa".

Prenumeratę (kwartalnie 4 złr., półrocz. 8 złr., rocznie 16 złr.) przyjmuje *Administracya, ulica Różanna Nr. 413*, tudzież wszystkie urzędy pocztowe i księgarnie.

W wydanych dotychczas jedenastu rocznikach czyli 44ch tomach umieszczono prace następujących 115 pisarzy (nie licząc kilkunastu bezimiennych i pseudonimów):

Asnyk, Bartels, Bartoszewicz, Bawórowski, Bełcikowski, Bojarski, Bolesławita, Bodzantowicz, Cieszkowski, Chełmski, Chłędowski, Chrzanowski L., Dębicki, Delaroche, Fredro A. i J. A., Gloger, Gołembiowski, Gordon, Haller, J. Antoni, Januszkiewicz E., Kalicki, Kalinka, Kański, Kapliński, Kasparek, Klaczko, Kleczyński, Kluczycki, Koczyński, Kościelski, Koźmian K. i St., Kozłowski, Krasiński Z., Libelt, Link, Lipowski, Lisicki, Łempicki A. i L., Łoziński B. i Wł., Machalski, Majer J., Marassé, Matejko F. E., Mickiewicz, A. Mieroszowski, Miłkowski W., Morawski K., Nałęcz, Niemcewicz J., Nowicki M., Ochenkowski, Oczapowski, Odyniec, Oettinger, Olizarowski, Paszkowski, Pawlicki, Piłat R. i T., Piliński, Poniecki, Popiel J., P. s. ij, Potocki, Pusłowski M., Raczyński E., Rozkowski, Rydzowski, Rzewuski L., Sadowski, Sawczyński, Seredyński, Siemieński L., Skarszewski, Skrochowski, Skiba M., Skorupka, Skrzyński K., Słowacki J., Sokołowski A. i M., Stadnicki J. i K., Starowiejski, Straszewski, Sutowicz, Święcicki, Szarłowski, Szczepański, Szujski, Szymański R., Tarnowski St., Tomkowicz St., Wasilewski, Wegner, Werner, Wodzicki H., K. i L., Wrońska, Zakrzewski, Zaleski A., Bohd. i Br., Załęski, Zamojski A., Zathey, Ziemiałkowski, Ziemba, Żmigrodzki. [1546-2-2]

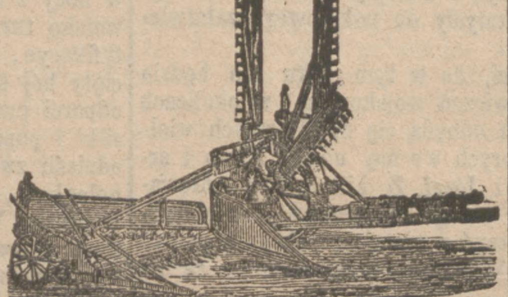
APTEKA

„pod złotą głową" w Krakowie, w Rynku głównym

WŁADYSŁAWA BAŻANA

zaopatrzona w środki specyalne, poleca własnego wyrobu:

najprzedniejszą **Wodę kolońską** (Eau de Cologne double). Flaszka 40 i 80 c. oraz wyborową **Wodę anaterynową** do płukania ust, wzmacniającą dziąsła i utrzymującą zęby w zupełnej białości. Flaszka 40 centów. (899-9-25)



SILESIA żniwiarka i kosiarka trawy

poprawny system Walter & Wood, najlepsza kosiarka w świecie i jedyna, która w przeszłym roku w 2 **międzynarodowych konkurencyjnych koszeniach** największe **uznanie** otrzymała, co świadectwa wykazują.

Amerykańskie grabie do siana z siedzeniem,

Grabie do siana z kutego żelaza ze stalowemi widłami,

Amerykańskie przetrząsacze do siana,

tudzież wszelkie rodzaje machin gospodarczo-rolniczych polecam na obecną porę letnią po najtańszych cenach. Naprawy kosiarek wszelkich systemów będą jaknajszybciéj wykonane. (1235-20-)

Najlepszym dowodem doskonałości machiny **Silesia** jest ta okoliczność, że na targu machin od 7 — 9 czerwca odbytym w Wrocławiu 150 sztuk sprzedano, podczas gdy o innych systemach żadnych danych o sprzedaży niema.

M. Peterseim,

fabryka machin w Krakowie.

Już się rozsyłają DĘBSKIEGO cudowne krople do zębów

z c. k. apteki obwod. Dr. Antoniego Buchelta w Tarnopolu,

które uśmierzają w jednéj chwili najcięższy i najdawniejszy ból zębów nawet i w takich razach, gdzie żaden dotąd istniejący środek najmniejszego skutku nie odniósł, jak tu dołączone świadectwo dostojnych mężów świadczy.

ŚWIADECTWO.

My niżéj podpisani stwierdzamy niniejszem rzetelnie, że wynalezione przez Wgo Michała z Dębia Dębskiego krople do zębów, nie tylko nam samym, ale wielu znajomym nam osobom, **bardzo silny ból zębów** gdzie żadne dotąd używane środki najmniejszego skutku nie odniosły, **w mgnieniu oka uśmierzyły.** W dowód czego własnoręcznie podpisujemy.

Tarnopol, dnia 14 Stycznia 1876. Aleksander Winter w. r., c. k. notaryusz; Dr. Szeliga w. r., c. k. lekarz pułkowy imieniem mojej żony; J. Lang, c. k. prof. szkół realnych; Edmund de Padlewski w. r., c. k. porucznik w imieniu swojém i swej familii; Dr. med. Korngrün, Dr. Antoni Dolinowski w. r., adwokat krajowy; Romuald Kowalski c. k. oficyał regist.; Ferdynand Jelinek w. r.; c. k. kapitan w pensyi; Lachowicz w. r. c. k. kapitan 15go pułku piechoty; Gustaw Denkstein w. r., c. k. oficyał poczt. Teofil Sas Topolnicki w. r., c. k. oficyał rachunkowy; Antoni de Fiałkowski w. r., c. k. adjunkt sądu obwodowego; Hilary Odzieżyński w. r., c. k. oficyał poczt.; Antoni Kuhl w. r.; c. k. asyst. poczt.; Adolf Kamiński w. r., rektor konwentu; Zygmunt Świejkowski w. r. c. k. radca sądu kraj. i adwokat; F. Csilik w. r.; Roman Kasiewicz w. r., urzędnik kolei; Emil de Anders w. r., c. k. major; Dr Leon Reis w. r.; Piotr Bieniaszewski w. r. urzędnik bank. Juliusz Szmiritz w. r., inspektor prow., Dr. Felicyan Jackowski w. r., przy. adwokat; Alfred Silkiewicz w. r., fotograf; Wilchelm Landau w. r., zawsze wdzięczny Mieczysław Tapkowski w. r.; Jakób Mayer w. r., c. k. komisarz str. skarb.; Maciej Tupec w. r., c. k. radca sądu kraj., Kirekiarto w. r., c. k. inspektor szkół; Michał Grzybowski w. r., c. k. naczelnik telegrafu; Izydor Lenczowski w. r., ferwalter poczt.; Jan Eigner w. r., poborca, Adolf Turner, c. k. porucznik komendy placu; Mikołaj Szajna, Karmelita i t. d.

Krople te nietylko, że uśmierzają i uchylają najcięższy i najdawniejszy ból zębów, ale nie dopuszczają dalszego zepsucia tychże, i wzmacniają takowe tak, że nawet chwiejące się stają się użytecznemi, jakoteż zapobiegają tworzeniu się wrzodów na dziąsłach, które często w fistułę przechodzą.

Sposób użycia tychże dołączony jest do każdego flakonika.

Krople te będą jedynie i wyłącznie tylko w c. k. aptece obwodu Dr. Ant. Buchelta w Tarnopolu wyrabiane, i na składy rozsyłane.

Mały flakonik kosztuje **50 cnt.**, większy **1 złr.**, z przesyłką pocztową o 20 cnt. więcéj. — Odbierającym najmniej 12 flakoników daje się odpowiedni rabat. Wyséła się także za pobraniem pocztowem.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Dębskiemu za jego cudowne krople do zębów.

Będąc od roku cierpiącym na ból zębów z powodu formujących się wrzodów na dziąsłach, używałem różnych leków i lekarzy i poddawałem się nawet operacyi, ale zawsze bez odpowiedniego skutku, gdyż ból trwał ciągle i wrzody się odnawiały. Użyłem zatem kropli Pana Dębskiego, a bole pomimo zadawnienia w ten moment ustąpiły, formujący się ponownie wrzód zmięknął, twardość i nabrzękłość dziąseł tylko po dwurazowym użyciu się usunęła. Czuję się zatem w obowiązku Wmu Panu Dębskiemu wdzięczność wynurzyć i wszystkim cierpiącym takowe jak najusilniej polecić.

W Tarnopolu dnia 9 września 1876. J. Krzyżanowski właśc. realności.

Podziękowanie.

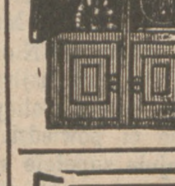
Wielmożny Panie! Czuję się do obowiązku podziękować Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi za przysłanie mi swoich cudownych kropli do zębów i potwierdzić, że są one istotnie jakby cudowne, bo nie tylko po użyciu onych mnie ból zębów zaraz ustał, ale i czterem innym osobom z których nadto jednéj kobiecie od dni 14 na twarzy zupełnie opuchłej nawet i puchlina wkrótce całkiem znikła. Powtarzając moje podziękowanie niech Bóg stokrotnie nadgrodzi, piszę się z głębokiem uszanowaniem Jego uniżonym sługą Mikołaj Szajna, Karmelita.

Składy otwarte są w następujących aptekach, a to Wnych Panów: Mikolasch, Rucker, Łazowski, Kochanowski, Nahlik i Piepes we LWOWIE, — Stockmar w KRAKOWIE, — Amirowicz w STANISŁAWOWIE, — Zagórski w STRYJU, — Petesch w ZŁOCZOWIE, — Maszewski w PRZEMYŚLU, — Witosławski w BRODACH, — Kalinowski w RZESZOWIE, — Wysoczański w BUSKU, — Zawałkiewicz w KAMIONCE STRUM., Kornberger w ROZDOLE, — Tomaszewski w ŻURAWNIE, — Hełm w GLINIANACH, — Filip Neustein w WIEDNIU, Józef Fürst w PRADZE, — Franciszek Eder w BERNIE, — Karol Schrott w IGLAWIE, — Török w PESZCIE, — Dr. Rothschnek w DEBRECZYNIE.

☞ Apteki lub osoby chcące mieć skład u siebie, raczą się zgłosić wprost do c. k. Apteki obw. **Dr. Ant. Buchelta w Tarnopolu.**

Dla zapobieżenia fałszowaniu tychże, będą takowe, nietylko firmą c. k. apteki obwodowej w Tarnopolu, ale i pieczęcią rodową wynalazcy zaopatrywane. (1564-2 3)

Fabryka przenośnych lodowni



inżyniera **Franciszka Bollingera w Wiedniu,**

poleca swe uznane doskonale zrobione i odznaczone (695-16-20)

chłodniki

do **piwa, wody, mleka, masła, surowego mięsa; chłodniki do potraw** dla gospodarstw domowych, **maszynki do robienia lodów, zbiorniki do lodów,** całkowite **urządzenia wyszynkowe, kurki do pienienia** najnowszéj konstrukcyi. — Illustrowane cenniki rozsyła darmo. — Zamówienia przyjmuje główny skład fabryczny w **Wiedniu, Wieden, Heumühlgasse Nr. 2.**

PERŁY W. GUYON PRZECZYSZCZAJĄCE

Środek czyszczący, bardzo łatwy do zażycia, niezawodnéj skuteczności, przeciw **zatwardzeniu, żółci, zamuleniom i boleściom żołądka,** i t. d.

3 franki pudełko ze 100 pereł złożone, ½ pudełko 1 fr. 50 c. w Paryżu.

W PARYŻU RUE DE SEINE, 31.

Dostać można we LWOWIE, w aptece p. Mikolascha; w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych p. Mrozowskiego; w KRAKOWIE, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

(1159-7-20)

Nadzwyczajna premia dla Szanow. prenumeratorów „Czasu".

Wskutek **wielkich ofiar** udało nam się uzyskać prawo reprodukowania kilku **słynnie znanych dzieł mistrzowskich,** możemy więc te **kosztowne dzieła sztuki Szanownym prenumeratorom i czytelnikom „Czasu" za bajecznie tanią cenę** oddać.

Te dzieła sztuki, piękne druki olejne, są zadziwiającą ozdobą dla każdego salonu i spodziewamy się, że czytelnicy skorzystają z korzystnéj sposobności do nabycia tych **premij.**

Szanowni prenumeratorowie i czytelnicy „Czasu" otrzymają za bajecznie tanią dopłatą (1360-2-6)

tylko 7 złr. w. a. ☞ **4 druki olejne (pendants)** ☜ każdy 48 ctm. wys., a 65 ctm. szer.

lub

tylko 4 złr. w. a. ☞ **2 druki olejne (pendants)** ☜ każdy 48 ctm. wys., a 65 ctm. szer.

Te obrazy premiowe składają się z **widoków, obrazów rodzajowych, widoków szwajcarskich i alpejskich itd.** i mogą być zamówione według życzenia. Są to przeważnie **dobre kopie słynnych artystów,** a każdy może się o tem przekonać naocznie w naszym **umyślnie** w Wiedniu **otwartym lokalu ekspedycyjnym.**

Tylko dla prenumeratorów i czytelników tego pisma jest powyższa cena ustanowioną, podczas gdy dla każdéj innéj osoby cena za 4 obrazy 28 złr., względnie 14 złr. za 2 obrazy wynosi.

Rozsyłki za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem gotówki pod adresem:

Verlags-Expedition, Wien, Babenbergerstrasse 1.

ORFEVRERIE CHRISTOFLE.

Odznaczenia na następnych wystawach: Paryż 1839, 1844, 1849, trzy złote medale. Paryż 1855 wielki medal honorowy, Karlsruhe 1861, złoty medal zasługi, Londyn 1862, dwa medale „for excellence," Paryż 1867, hors concours.

POINÇON DU MÉTAL BLANC DIT ALFÉNIDE — ALFÉ NIDE — CHRISTOFLE

FABRYKI w PARYŻU i KARLSRUHE dyplom Honorowy 1873 r. w Wiedniu.

Centralny Skład:

W Wiedniu, Opernring 5 **w Wiedniu.**

MARQUES DE FABRIQUE — C C — CHRISTOFLE

Przybory stołowe z alfenidu. Sprzęty stołowe. Ubrania stołowe i serwisy na wety. Serwisy do kawy i herbaty. Szczegółowe przedmioty dla hoteli, statków parowych i kawiarń. Posrebrzanie i pozłacanie wszelkich przedmiotów.

Zwracamy uwagę Publiczności na to, że wszystkie przedmioty naszéj orfévrerie oznaczone są naszym stemplem fabrycznym i nazwą a na każdéj sztuce podaną jest waga srebra.

W naszym składzie odbywa się sprzedaż po stałych cenach fabrycznych naszéj taryfy. — Illustrowany cennik darmo; każde zamówienie bezpośrednie punktualnie będzie wykonane. (943.-12)

Dom Zleceń i Skład Nasion

J. Jerzmanowskiego

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 263

poleca na zasiew letni i jesienny:

Koński ząb, może być z korzyścią sadzony przez czerwiec i lipiec.

Turnipsy angielskie sprowadzone ze Szkocyi w 3ch odmiennych gatunkach (na morgę 1½ do 2 kilo).

Rzepa jesienna ściernianka (Stoppelrübe) nasienie szkockie (na morgę 2—2½ kilo).

Gorczyca biała, skoszona na zielono przy kwitnieniu, daje obfity pokos w drugim miesiącu (na mor. 10—12 kil.).

Siemie lniane rygskie (na mor. 60 kil. na włókno, 30 na nasienie).

Łubin żółty (na mor. 60—80 kilo).

Esparcetta (na mor. 33—37 kil.).

Tymotka, Rajgrassy: angielski, francuski i włoski.

Posiada także na jesienny zasiew wszystkie gatunki nasion **traw pastewnych, koniczyn** i **mięszanki** cennikiem na r. b. objęte. (1529-3-6)

Utrzymuje skład **Herbaty Chińskiej** na złr. 2, 3, 4, 5 i 6 za ½ kilo. Okruchy herbaciane złr. 1·50 za ½ kilo. Zamówienia rozsyła od ½ kilo — biorącym naraz 5 kilo, dodaje bezpłatnie ½ kilo.

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie pod Nr. 28.

(30-24-)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych

w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom

Pługi różnego systemu,
Extyrpatory różnej wielkości,
Spulchniacze,
Plewniki do buraków i kartofli,
Brony diagonalne kute,
Brony łańcuchowe do łąk,
Walce do gniecenia brył,
Siewniki szerokorzutne różnych systemów,
Siewniki rzędowe różn. systemów,
Siewniki do kupkowego siewu,
Siewniki ręczne taczkowe do koniczyny,
Kosiarki orygin. Walter A. Wooda,
Roztrząsacze siana,
Grabiarki całe żelazne,
Grabiarki amerykańskie „Sulky",
Widły do siana i nawozu,
Żniwiarki orygin. Walter A. Wooda
Przyrządy do ostrzenia noży.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (484-38)

Warsztat napraw,

Kleparz, ulica Krzywa Nr. 89a.

Pełnomocnik S. Mikucki

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Cierpienia szyi i piersi

nawet zadawnione, będą z pewnością wyleczone (codziennie nowe pisma dziękczynne wyleczonych) przez wprowadzone za powodem **A. Humboldta** (stwierdził on zupełny brak astmy i gruźlicy przy użyciu) i od **wielu lat** uznane prof. Sampsona pigułki kokowe Nr. I. 1 pudełko 2 złr., 6 pudełek 10 złr. Objaśnienie darmo i opłatnie przez **Mohrenapotheke** w **Moguncyi** i składy w KRAKOWIE W. Redyka; we Lwowie J. Beisera; w Wiedniu C. Haubnera, Hof 6; w Wrocławiu S. G. Schwartz, Ohlauer Str. 21. (86 6 16)

OBICIA POKOJOWE

w wielkim wyborze poleca **handel Kutrzeby i Murczyńskiego w Krakowie.** (1430-11-12)

Zamiejscowym posyłają się wzory.

Asystent farmacyi poszukuje miejsca. Adres: **C. D.** apteka cyrkularna **Rzeszów.** (1568-4-6)

Handel towarów korzennych

w jednéj z celniejszych Ulic, w Krakowie **jest do sprzedania.** — Wiadomość w Cukierni Wgo *J. K. Knowiakowskiego.* (1506-4-4)

Do wynajęcia mieszkanie

od 1go lipca, składające się z 4 pokoi, kuchni, przedpokoju, strychu i piwnicy, pod **L. 305** przy ulicy **S. Jana.** (1600-3-3)

Cegielnia

z gruntami, suszarniami, prasami, oraz wszelkiemi narzędziami w **Bobrku** nad Wisłą pod Oświecimem przy kolei **jest do wydzierżawienia** każdego czasu. Warunki przejrzeć można na miejscu w administracyi dóbr. (1519-3-3)

Syrup piersiowy G. A. Mayera w Wrocławiu.

Na wszelki zastarzały kaszel, ból piersi, długoletnią duszność; cierpienia gardłowe, zamulenia płuc, dotychczas w każdym razie najpomyślniejszym skutkiem uwieńczony. Syrup ten zaraz po pierwszem użyciu nadspodziewanie błogie skutki wywiera, mianowicie na kaszel kurczowy (koklusz), ułatwia wyrzucanie wiśnéj a duszącéj flegmy, łagodzi natychmiast drażnienia i usuwa w krótkim czasie wszelki choć najgwałtowniejszy kaszel, a nawet suchotniczy i wyrzucanie krwi.

Powyższy syrup jest do nabycia w **Krakowie** u p. **Wiktora Redyka, aptekarza pod Barankiem;** w Tarnowie u p. Wielogórskiego; w Przemyślu u pana Edwarda Machalskiego. (1103-5-5)

ZAKŁAD HIDROPATYCZNY

PRIESSNITZHAL

pod Wiedniem (stacya kolei południowej Mödling.)

Prócz hidroterapii leczenie elektrycznością, gimnastyką i dyetetyczne. Bliższych wiadomości udziela (także w języku polskim) zarząd pod adresem: **Administration des Priessnitzhal, Wien, Parkring Nr. 2.** (758-25-36)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (753-7-)

APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE

DEKOKT Z ZIÓŁEK ZDROWIA Pa LEMAIRE, używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne ZATWARDZENIE najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak HEMOROIDY, hysterye, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcye trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka. (606-33-52)

1 czerwca 1877 r. w seryi wyciągnięte

1839 r. losy państwowe,

które **1 września** z wygranemi wyciągnięte być muszą.

1 cały los państw. 1839 r.	**złr. 900**	**1 cały** z wyj. najmniej. wygranéj	**złr. 475**
1 piątka	„ 175	**1 piątka**	„ 90
1 połówka piątki	„ 90	**1 połówka piątki**	„ 48
1 ćwiartka	„ 48	**1 ćwiartka**	„ 24
1 dziesiątka	„ 21	**1 dziesiątka**	„ 12
1 dwudziestka	„ 11	**1 dwudziestka**	„ 6

☞ **Ciągnienie wygranych 1 września** ☜

z ogólnemi wygranemi przeszło **ośm milionów złr.,** główna wygrana **280,000 złr.**

Pojedyncze police szczęśliwe z niezamkniętych jeszcze grup loteryjnych z 8 do 17 ciągnionemi seryami po złr. 10 i złr. 20 miesięcznych spłat częściowych, w które także **najmniejsze wygrane** w rachunek wchodzą, udzielamy programy **opłatnie i darmo.** Ponieważ losy te trudne są już do nabycia i tylko po **wyższych cenach,** przeto należy się spodziewać jeszcze **większego podniesienia** ceny, polecamy zatem szybkie zakupno tychże. (1355-8-)

Nyitrai & Comp. w Wiedniu,

Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

L'ANISINE-MARC

Płyn ten **przeciw newralgiczny** rosyjski Dra JOCHELSON jest higienicznym środkiem **najzupełniéj nieszkodliwym który w jednéj chwili** uśmierza najgwałtowniejsze cierpienia nerwowe, migreny, bóle zębów itd. Cena 5 fr., pocztą franco 6 fr. 50 ct. za flakon. Żądać oryginalnego podpisu w języku rosyjskim. Skład w Paryżu ulica Le Pelletier 22; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka. (731-9-15)

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych „Prospekt na uprzywilej. sześcioryskalowy **Kopacz,** wynalazku p. Pöckh de Amenschild w Galicyi. Hotel Europejski we Lwowie."

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.